P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 4 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 331 (1276)

TRZY OFENSYWY
na Kałgan, Pekin i Nankin
prowadzą jednocześnie zwycięskie chińskie wojska ludowe

NOWY JORK (PAP.). Według depesz korespondentów pism amerykańskich, sytuacja na froncie pomiędzy Suczou a Nankinem przedstawia się następująco:

Między tymi miastami znajdują się 3 armie Czang-Kai-Szeka, przedzielone przeważającymi siłami armii ludowej. Oddziały 6-ej i 8-ej armii Kuomintangu bronią miasta Peng-pu. Są to ostatnie oddziały Czang-Kai-Szeka, oddzielające wojska ludowe od Nankinu.

80 km na północ w rejonie Su-Sien otoczona jest przez silne oddziały wojsk ludowych 12-ta armia Kuomintangu. 40 km dalej na północ 3 **potężne kolumny armii ludowej blokują odwrót wojsk Kuomintangu z rejonu Suczou.**

Korespondenci dzienników amerykańskich podkreślają, że ostatnią nadzieją Czang-Kai-Szeka jest połączenie oddziałów, wycofujących się z rejonu Suczou z 12-tą armią, otoczoną koło Su-Sien. Jest jednak bardzo mało szns, by armie Czang-Kai-Szeka mogły się połączyć wobec liczebnej przewagi sil wojsk ludowych w tym rejonie.

Wokół Nankinu, a przede wszystkim na północ od miasta, wojska Czang-Kai-Szeka budują w dalszym ciągu umocnienia obronne.

Na froncie północnym wojska ludowe czynią przygotowania do ostatecznej ofensywy w kierunku Pekinu.

LONDYN (PAP.). Według ostatnich doniesień, oddziały Kuomintangu wycofały się z miejscowości Kupei-kou, położonej w odległości 90 km **na północny-wschód od Pekinu.**

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi o zaciekłych walkach na północ od Peng-pu, ostatniego punktu oporu Czang-Kai-Szeka przed Nankinem, a zwłaszcza nad rzeką Kuo, **którą chińskie wojska ludowe usiłują sforsować.**

W prowincji Czahar oddziały kawalerii armii ludowej pod dowództwem generała Nieh-Yung-Czang **zbliżają się od zachodu do Kalganu**, leżącego na linii kolejowej Pekin—Suiyuan i oddalonego od Pekinu o 160 km.

Przeciw atakom na autorytet ONZ
Delegat Polski min. J. Suchy w obronie przywilejów i immunitetów Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP.). Komisja Prawnicza Zgromadzenia ONZ uchwaliła rezolucję „**o przywilejach i immunitetach Narodów Zjednoczonych", która ustala uprawnienia przysługujące urzędnikom Organizacji oraz rejestruje układ w sprawie siedziby ONZ, zawarty między Organizacją a Stanami Zjednoczonymi, na których terytoriach siedziba ta się znajduje".**

W związku z powyższym, minister dr Suchy wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Mimo upływu około 2 lat od chwili ustalenia siedziby Narodów Zjednoczonych konwencja w tej sprawie nie została wprowadzona jeszcze w życie przez Stany Zjednoczone. Mimo, iż wybór Stanów Zjednoczonych na siedzibę ONZ powinien być przez nie traktowany jako zaszczytne wyróżnienie, umowa zawarta między sekretarzem generalnym ONZ a rządem amerykańskim zawiera jedynie minimum praw i przywilejów niezbędnych do funkcjonowania Organizacji.

Ale nawet ten ograniczony zakres uprawnień stał się w całym szeregu wypadków **przedmiotem ataków wysoko postawionych osobistości amerykańskich.** W szczególności przypisywano personelowi Narodów Zjednoczonych działalność, która miała rzekomo stanowić zagrożenie bezpieczeństwa Ameryki. **Zarzuty te, poparte niewybredną kampanią prasy, można określić jako bardzo szkodliwe dla autorytetu ONZ.**

Te niefortunne wydarzenia musiały wywrzeć bardzo ujemny wpływ na tok normalnej pracy Narodów Zjednoczonych. Przeciwdziałanie sekretariatu generalnego nie może być w tej mierze uważane za wystarczające. Dotychczasowy stan rzeczy wykazuje, że Organizacja potrzebuje ochrony przeciwko bezpodstawnym atakom i ograniczeniom.

Demonstracje antybrytyjskie
w Sudanie

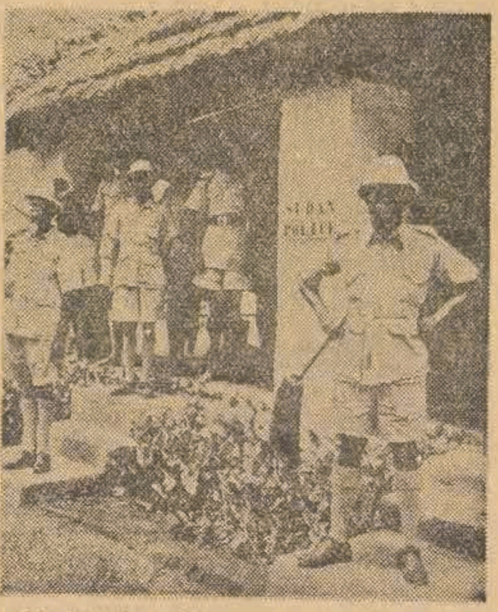

Jak już donosiliśmy — w Sudanie trwają od dłuższego czasu burzliwe demonstracje antybrytyjskie, spowodowane wydaleniem 9 znanych adwokatów na rozkaz angielskiego gubernatora. Część policji sudańskiej złożona z tubylców w prowincji Yei i Some, odmówiła posłuszeństwa gubernatorowi i stanęła otwarcie po stronie demonstrantów. Na zdjęciu siedziba zbuntowanej policji w Yei.

Minister Minc dziękuje włókniarzom

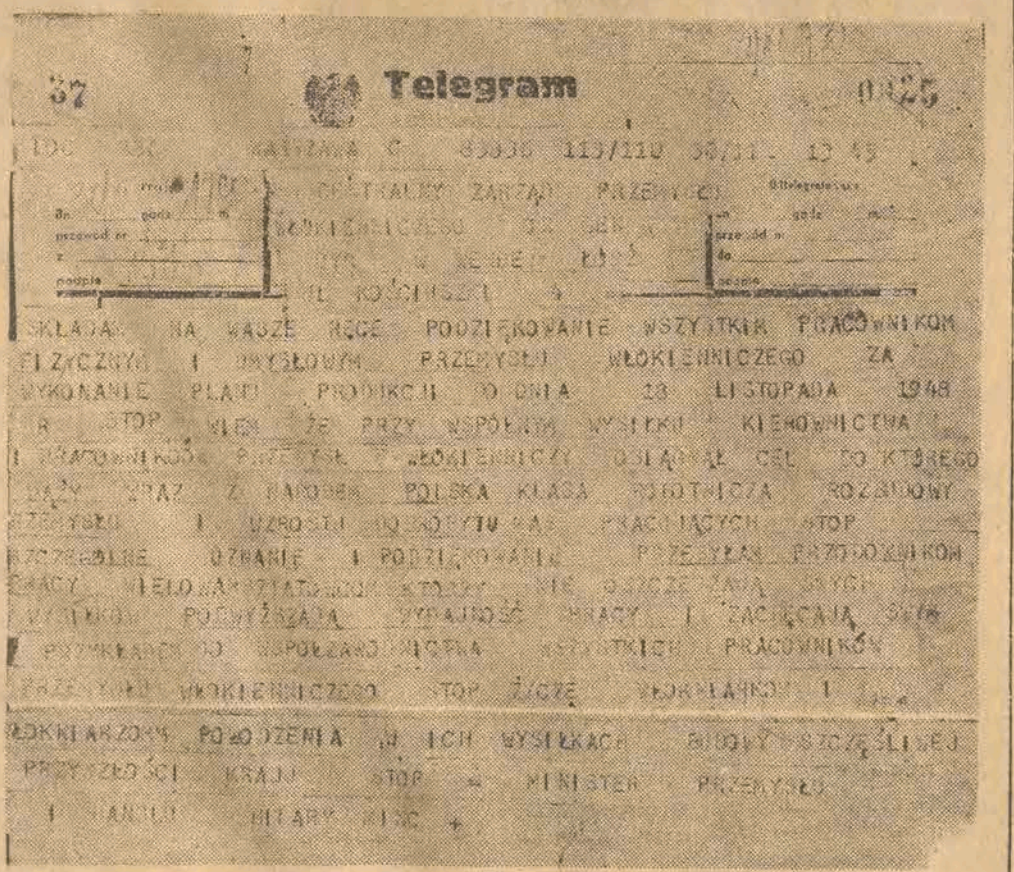
Telegram

SKŁADAM NA WASZE RĘCE PODZIĘKOWANIE WSZYSTKIM PRACOWNIKOM FIZYCZNYM I UMYSŁOWYM PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO ZA WYKONANIE PLANU PRODUKCJI DO DNIA 18 LISTOPADA 1948 ROKU STOP WIEM ŻE PRZY WSPÓLNYM WYSIŁKU KIEROWNICTWA I PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY OSIĄGNĄŁ CEL DO KTÓREGO DĄŻY WRAZ Z NARODEM POLSKA KLASA ROBOTNICZA ROZBUDOWY PRZEMYSŁU I WZROSTU DOBROBYTU MAS PRACUJĄCYCH STOP SZCZEGÓLNE UZNANIE I PODZIĘKOWANIE PRZESYŁAM PRZODOWNIKOM PRACY WIELOWARSZTATOWCOM KTÓRZY NIE SZCZĘDZĄ SWYCH WYSIŁKÓW PODWYŻSZAJĄ WYDAJNOŚĆ PRACY I ZACHĘCAJĄ SWYM PRZYKŁADEM DO WSPÓŁZAWODNICTWA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO STOP ŻYCZĘ WŁÓKNIARKOM I WŁÓKNIARZOM POWODZENIA W ICH WYSIŁKACH BUDOWY SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI KRAJU STOP = MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU HILARY MINC +

Z okazji przedterminowego wypełnienia planu rocznego wpłynęła na ręce Gen. Dyrektora C. Z. P. Wł. tow. W. Wendego następująca depesza:

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego
Ob. Gen. Dyrektor W. Wende — Łódź.

Składam na Wasze ręce podziękowanie wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym przemysłu włókienniczego za wykonanie planu produkcji do dnia 18 listopada 1948 roku.

Wiem, że przy wspólnym wysiłku kierownictwa i pracowników, przemysł włókienniczy osiągnął cel, do którego dąży wraz z narodem polska klasa robotnicza do rozbudowy przemysłu i wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Szczególne uznanie i podziękowanie przesyłam przodownikom pracy, wielowarsztatowcom, którzy nie szczędzą swych wysiłków, podwyższają wydajność pracy i zachęcają swym przykładem do współzawodnictwa wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego.

Życzę włókniarkom i włókniarzom powodzenia w ich wysiłkach budowy szczęśliwej przyszłości kraju.

Minister Przemysłu i Handlu,
HILARY MINC.

Represje rządu Queuille'a
wobec uczestników ostatniego strajku we Francji

Paryż, PAP. Pomimo podjęcia pracy, atmosfera w zagłębiach węglowych pozostaje napięta z powodu represji rządowych wobec licznych górników. W zagłębiu Nord 3 tysiące górników zostało oficjalnie zwolnionych z pracy. W zagłębiu Moselle wobec zwolnienia 1.200 górników wybrano delegację, która udała się do dyrekcji kopalń, domagając się przyjęcia ich spowrotem do pracy. W kopalni Hely d'Oissel (departament Bouches du Rhone) protestując przeciw wydaleniu 3 towarzyszy, górnicy odmówili przystąpienia do pracy. W zagłębiu Gard zwolniono z pracy 27 sztygarów oraz 3 urzędników. W zagłębiu Loary wydalono kilku dziesięciu górników oraz 17 majstrów.

Wyroki na strajkujących górników nie ustają. Sąd w St. Etienne skazał górnika Sotton z Chambon Feugerolles na 2 miesiące aresztu oraz 5 tysięcy franków grzywny, a syna jego, Louis Sotton na 2 miesiące aresztu. Na skutek presji ze strony rządu, sąd administracyjny w Dijon podwyższył wymiar kary 9 górnikom z Monteau les Mines, skazując ich na kary aresztu od 2 miesięcy do 1 roku oraz na kary grzywny od 15 — 30 tysięcy franków. Na terenie wszystkich zagłębi węglowych liczne delegacje górników udają się do prefektur oraz do dyrekcji kopalń, domagając się uwolnienia uwięzionych górników.

Rada Ministrów uchwaliła odszkodowania dla łamistrajków w wysokości 50 milionów franków.

Akcja solidarności na rzecz górników trwa w dalszym ciągu. Deputowani komunistyczni postanowili wpłacić ponownie po 1.000 fr. na pomoc dla górników. **Subskrypcja na rzecz górników w całym kraju sięga 306 milionów franków.**

Narady rozjemcy ONZ
z przedstawicielami państw arabskich

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi, że do Kairu przybył rozjemca ONZ w Palestynie dr. Bunche, celem odbycia z premierem Egiptu rozmów na tematy związane z problemem palestyńskim. Bunche z Kairu uda się do stolic państw arabskich, gdzie również przeprowadzi konferencję z przedstawicielami rządów odnośnych państw.

Debata w sprawie Palestyny
na komisji politycznej ONZ

Paryż, PAP. Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ toczyła się dyskusja nad rezolucją brytyjską, zalecającą wysłanie do Palestyny komisji pojednawczej, złożonej z przedstawicieli trzech państw.

Przedstawiciel Australii zaproponował, aby w skład komisji weszli przedstawiciele pięciu państw, co umożliwiłoby przestrzeganie zasady reprezentacji terytorialnej. Analogiczne stanowiska zajęła również delegacja radziecka.

Delegaci Gwatemali i Kolumbii domagali się, aby komisja składała się z trzech wybitnych osobistości, niereprezentujących żadnego rządu, natomiast delegat Francji Parodi poparł sanowisko państw anglosaskich.

Minister spraw zagranicznych Izraela oświadczył, iż rząd jego chętnie współpracować będzie z komisją jednakowoż pod następującymi warunkami:

1) Izrael przyjęty zostanie w poczet członków ONZ wskutek czego znajdzie się w pozycji równorzędnej z państwami arabskimi

2) proponowana komisja pojednawcza nie będzie posiadała żadnych uprawnień administracyjnych.

3) W skład komisji wejdą conajmniej przedstawiciele pięciu państw.

Strajk powszechny w Neapolu

RZYM (PAP). W nocy, z środy na czwartek wybuchł w prowincji neapolitańskiej 24-ro godzinny strajk powszechny, który objął również pracowników zakładów użyteczności publicznej. Strajk proklamowano na znak protestu przeciwko masowemu zwalnianiu robotników z pracy.

Giełdziarze organizują przewroty
i zamachy stanu w państwach Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK PAP. — Niedawny zamach stanu w Venezueli i obalenie rządów prezydenta Galegosa wywołały protesty w całym szeregu krajów Ameryki Łacińskiej.

Jak donosi korespondent dziennika „New York Times" z Hawany, kubańska Izba Deputowanych powzięła rezolucję, w której **potępia zamachy stanu w Venezueli i Peru oraz wzywa rząd kubański do nieuznawania nowych władz w tych krajach. Analogiczną rezolucję uchwalił kongres Panamy.**

Ministerstwo spraw zagranicznych Meksyku odwołało swego ambasadora w Venezueli w odpowiedzi na **„zmianę rządu w tym kraju w drodze przemocy".**

Wychodzący w Bogocie (Kolumbia) dziennik „El Tempo" **protestując przeciwko obaleniu rządów prezydenta Galegosa, nawołuje do międzynarodowego bojkotu rządów, utworzonych w rezultacie aktów gwałtu. Dziennik stwierdza, że przewroty w Peru, Venezueli i w innych krajach Ameryki Łacińskiej są częścią zakrojonego na szerszą skalę spisku przeciwko demokracji na półkuli zachodniej**

Pigmeje przeciw olbrzymom

Benoit Frachon o strajku górników we Francji

PARYŻ (PAP.). **Pod tytułem „Pigmeje przeciw olbrzymom" Benoit Frachon zamieszcza w dzienniku „Humanite" artykuł, w którym w następujących słowach charakteryzuje postawę czynników rządowych wobec końca strajku górników.**

„Ci ludzie tańczą taniec skalpa wokół górników, ale jest faktem, że boją się. Zapłacili oni wysoką cenę za wojnę prowadzoną przeciw bohaterskim górnikom. Zmarnowali oni dziesiątki miliardów, pozbawili kraj milionów ton węgla, zrzucili cynicznie maskę „demokratyczną", pokazując się w pełnym świetle jako zaciekli reakcjoniści, pozbawieni skrupułów.

Jeśli wyobrażają sobie jednak, że złamali przysłowiową odwagę górników, czeka ich gorzkie rozczarowanie. Nigdy jeszcze u górników nie nagromadziło się tyle nienawiści i tyle woli przemiany, ile udało się zebrać Mochowi i jego zbirom oraz Lacostowi swoimi kłamliwymi i obelżywymi przemówieniami.

Górnicy doskonale zrozumieli o co chodzi. Docenili oni w pełni walkę, do której ich zmuszono i dali najwspanialszy przykład waleczności, wytrwałości i zaciętości, jakich można się było po nich spodziewać. Zmusiła ich do powrotu do kopalń nędza i głód, cierpienia dzieci pozbawionych mleka przez ministrów prowadzących wojnę z kołyskami. Jesteśmy przekonani, że akcja solidarności będzie trwała nadal i, że robotnicy odpowiedzą na apel Generalnej Konfederacji Pracy ofiarowania równowartości godziny pracy dla ulżenia cierpieniom górników. Ale trzeba stwierdzić, że **francuska klasa robotnicza wraz z chłopami i uczciwymi ludźmi zrobiła nie mało.** Zarówno przez zajęcie się 25 tysiącami ewakuowanych dzieci, jak również przez zbiórkę żywności i pieniędzy, **ogólnej wartości 600 milionów franków, utwierdziła się ta solidarność.**

Ludzie, których płaca jest obecnie o 50 proc. niższa od przedwojennej, dali dowód tej solidarności. Ludzie ci w ciągu 1948 r. przeprowadzili wiele strajków, ludzie ci w listopadzie i grudniu 1947 r. w przeciągu 3-ch tygodni stawiali czoło agentom Mocha. 600 milionów oraz 160 milionów otrzymanych od robotników innych krajów, to suma poważna. Nie należy jednak zapominać, że jest 300 tysięcy górników i, że strajk trwał 8 tygodni.

Koniec strajku górników nie oznacza końca walk robotniczych. Jest on tylko pełnym chwały i porywającym epizodem. Reakcyjny rząd musiał ustąpić żądaniom innych związków zawodowych, których nie mógł zwalczać jednocześnie z górnikami. Polityka gwałtu i nędzy wywoła normalną reakcję klasy robotniczej mającej dość siły i nie chcącej umierać z głodu. Moch nie przewidział jedności rzesz pracujących i siły jaką przedstawia ta jedność. Przepowiadamy mu wiele innych niespodzianek tego rodzaju."

Tow. Wanda Wasilewska w Łodzi

W dniu wczorajszym do Łodzi przybyła znakomita pisarka Wanda Wasilewska, założycielka i długoletnia przewodnicząca Związku Patriotów Polskich w ZSRR, jedna z czołowych organizatorów Pierwszej Armii.

Wanda Wasilewska wygłosiła w Centralnej Szkole Polskiej Partii Robotniczej odczyt **„O nowym człowieku w Związku Radzieckim".**

Salę tłumnie **zapełnił aktyw partyjny** oraz przodownicy pracy, witając entuzjastycznie ulubioną pisarkę. Odczyt zagaił 1-szy sekretarz KŁ PPR tow. Dworakowski.

W prostych i przejmujących **słowach** tow. Wasilewska opowiedziała zebranym jak żyje i pracuje człowiek radziecki, wychowany w nowych socjalistycznych warunkach, co dała mu władza radziecka, w jaki sposób potrafiła poruszyć ogromne, twórcze siły, które drzemały w narodzie, skierowując je na nową, bohaterską drogę.

Po skończonym odczycie przedstawiciele organizacji i fabryk wręczyli prelegentce bukiety kwiatów. Kolejno przystępowali do Wasilewskiej przedstawiciele młodzieży i przodownicy pracy, aby dziękować jej za piękny odczyt oraz zapewnić, **że robotnicza** Łódź ucząc się na wzorach narodów radzieckich również potrafi pracować, wzmagając coraz bardziej swoje wysiłki dla odbudowy i rozbudowy kraju.

Dokładne sprawozdanie z odczytu Wandy Wasilewskiej podamy w najbliższych numerach „Głosu Robotniczego".

Proces byłych ministrów brytyjskich

oskarżonych o łapownictwo

LONDYN (PAP.). W procesie b. ministrów brytyjskich, oskarżonych o branie łapówek, zeznawał znany aferzysta — Sydney Stanley. Stanley, którego łączyły przyjacielskie stosunki z b. prezesem Banku Anglii — Gibsonem **przyznał się do udziału w tworzeniu t. zw. organizacji dla „walki z komunizmem".** Świadek zeznał, że Gibson zaprosił go pewnego razu na obiad, na którym obecni byli również czterej członkowie parlamentu brytyjskiego oraz przewodniczący komitetu wykonawczego Labour Party — Morgan Phillips. Na obiedzie tym **Stanley oświadczył, że może uzyskać każdą sumę pieniędzy, „niezbędną do walki z komunizmem".**

W czasie następnego spotkania, które odbyło się już w domu Stanley'a utworzono nową organizację pod nazwą „Wolność i Demokracja". Z zeznań Stanley'a wynika, że **inicjatywa powołania do życia tej organizacji wyszła z kongresu brytyjskich Trade Unionów.** Szczególnie ożywioną działalność w związku z utworzeniem tej organizacji rozwijał **prawicowy poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party** i katolicki działacz związkowy — Tom O'Brien.

Stanley zeznał dalej, że **oddał znaczne usługi przemysłowcom brytyjskim, zaznajamiając ich z Gibsonem, oraz z sekretarzem parlamentarnym ministerstwa handlu Belcherem.**

Przesłuchanie Stanley'a potrwa do dnia 4 bm.

Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

Związki Zawodowe przejmują opiekę nad wsiami samopomocowymi w województwie łódzkim

Prezydium OKZZ w Łodzi na odbytej 30 listopada konferencji, poświęconej sprawie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, powzięło rezolucję, w której m. in. czytamy: — „Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego obu Partii Robotniczych, który wzmocni siły klasy robotniczej i jeszcze bardziej zacieśni sojusz z biednym i średnim chłopem w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i bogaczami wiejskimi, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi pomna na bogatą tradycję wspólnej walki robotników i chłopów z ustrojem kapitalistycznym, **postanawia przyjść z pomocą biednym wsiom województwa łódzkiego, wsiom samopomocowym, w pierwszym rzędzie oraz ośrodkom maszynowym.**

OKZZ postanawia wysłać brygady robotnicze do ośrodków maszynowych, które będą czuwały nad należytym stanem znajdujących się tam maszyn. Będziemy wzbogacać ośrodki narzędziami i maszynami rolniczymi, przeznaczonymi dla uprawy pól mało i średniorolnych chłopów. Pomożemy wsi w budowie dróg, świetlic, w przeprowadzaniu elektryfikacji, radiofonizacji. Poślemy na wieś, biednemu chłopstwu w darze od robotników z miast — inwentarz żywy, odzież, obuwie, rowery, materiały codziennego użytku, książki i gazety, jak również ambulatoria. Pomoc nasza przyczyni się do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego oraz zdrowotności ludności wiejskiej.

Pragniemy, aby czyn nasz był znakiem zacieśniającego się coraz badziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest najlepszą odpowiedzią przeciw wszelkim knowaniom burżuazji, i gwarancją szybkiego marszu do socjalizmu pod przewodnictwem klasy robotniczej."

* * *

Dnia 2 grudnia odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Zacieśnienia Sojuszu Robotniczo-Chłopskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, **działających na terenie Łodzi.** Postanowiono przyjść z konkretną pomocą wzorowym wsiom samopomocowym i otoczyć je opieką łódzkich robotników zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

W najbliższą niedzielę, dnia 5 grudnia br. przedstawiciele Związków Zawodowych wyjadą w teren, aby zapoznać się z potrzebami wsi.

Jedną z pierwszych wsi, którym robotnicy **łódzcy przyjdą z pomocą** jest wieś Wilkowice **w powiecie rawsko-mazowieckim. Po zbadaniu potrzeb robotnicy zadeklarują w** danej wsi jakie roboty wykonają, w czym przyjdą z pomocą i jakie dary ofiarują.

Inicjatywa **Związków Zawodowych zostanie** na pewno przyjęta z pełnym uznaniem i radością przez rzesze robotników i chłopów naszego województwa i będzie wspaniałą manifestacją rosnącej **siły sojuszu robotniczo-chłopskiego.** (z)

Rumuńska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP.). Do Moskwy przybyła rumuńska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego Rumunii Birladeau na czele. Delegację powitali na dworcu: wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Semiczastnow, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego oraz ambasador Rumunii w Moskwie — Vladescu-Rakosa.

W kilku wierszach

(—) **Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin wrócił do Londynu po** czterotygodniowym blisko urlopie, spędzonym na południowym wybrzeżu Anglii.

* * *

(—) **W piątek zwołane zostało posiedzenie** biura Zgromadzenia Generalnego ONZ, na którym zapadnie ostateczna decyzja w sprawie terminu zakończenia bieżącej sesji Zgromadzenia.

* * *

(—) Agencja Reutera donosi z Ankary, że w czasie burzy na Morzu Czarnym zatonął węglowiec turecki „Sinop" o pojemności 1.742 ton. **Z całej załogi, liczącej 21 osób, nikt się nie uratował.**

* * *

(—) W dniu 1 bm. gęsta mgła na Odrze, w Zalewie Szczecińskim oraz na Bałtyku **zatamowała normalny ruch statków w porcie szczecińskim.**

Klasa robotnicza ku czci Kongresu Jedności

Zakłady Silników Spalinowych wykonały roczny plan

W chwili, gdy cała klasa robotnicza na wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód przystąpiła do zaakcentowania czynem swej radości z powodu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego, wykonując przedterminowo swoje plany produkcji rocznej i przyjmując na siebie dodatkowe zobowiązania, robotnicy Zakładów Silników Spalinowych, rozumiejąc znaczenie ich produkcji dla zmechanizowania i podniesienia poziomu gospodarki rolnej, w ciągu krótkiego czasu przełamali wszystkie piętrzące się trudności i plan swej rocznej produkcji wykonali w dniu 29 listopada 1948 r. przed południem.

Robotnicy Zakładów Silników Spalinowych obejmujących fabryki w Łodzi, Poznaniu, Bielsku i Andrychowie postanowili do końca bieżącego roku dać Państwu dodatkowo na dzień 31 grudnia 1948 r. około 15 procent swej rocznej produkcji, wartości półtora miliona złotych przedwojennych.

Przew. Rady Zakładowej
Dyrekcji Zakł. Silników Spalinowych
w Łodzi
LUDWIK SIKORSKI

GODZINA PRACY DZIENNIE NA WSPÓLNY DOM

Załoga nasza postanowiła od dnia 1. 12. do dnia 15. 12. 1948 r. pracować codziennie o jedną godzinę dłużej i uzyskany zarobek przeznaczyć na budowę domu Zjednoczonej Partii. Zakład nasz produkuje silniki dla wsi. Są to silniki wysokoprężne, mające zastosowanie przy napędzie maszyn gospodarczych. Załoga nasza docenia całkowicie znaczenie silnika dla celów podniesienia gospodarczego wsi. Chcąc ulżyć chłopu polskiemu, rzuciliśmy w październiku hasło współzawodnictwa międzyoddziałowego i międzyfabrycznego z zakładami Nr 5 w Łodzi i Nr 2 w Andrychowie, które dostarczają nam niektórych części, potrzebnych do silnika. Współzawodnictwo rozwija się pomyślnie i efektem tego jest, że Zakład nasz, który nie wyrabiał planu, w październiku po raz pierwszy wyrobił plan w 120 procentach i w listopadzie też w 120 procentach.

Sekretarz Koła PPR
przy Zakładach Silników Spalinowych
Nr 4
Berner Tadeusz

Dziś dalszy ciąg procesu

w sprawie zbrodni w Kamieńsku

W dniu wczorajszym **w procesie sprawców** ekscesów w Kamieńsku i Gorzkowicach **na** wstępie rozprawy Sąd przychylił się do wniosku obrony i odroczył na jeden dzień rozprawę sądową celem powołania nowych świadków.

Wznowienie procesu nastąpi dziś o godz. 9-ej rano.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

7)

— Czytałem to w Moskwie. Wy twierdzicie, że niemożliwością jest zbudować rurociąg w ciągu jednego roku. I to wszystko, na tym rozmowa skończona?

— Powtarzam: w tym wyznaczonym nam terminie jednego roku z jego dwunastu miesiącami — na zimę przypada siedem miesięcy.

— Ale na wasz dokładny raport Moskwa dała zupełnie wyraźną odpowiedź — przystąpić bezzwłocznie do praktycznego wykonania decyzji rządu i do przerobienia planu.

— Rozumiemy, że postanowienia rządu należy wypełniać bezapelacyjnie i w sposób realny. Ale czy nie lepiej jest uczciwie powiedzieć prawdę o nierealności terminu, aniżeli oszukiwać rząd, nieuczciwymi w gruncie rzeczy przyrzeczeniami trzykrotnego skrócenia terminu.

— Dlaczego nieuczciwymi? — Ogromne oczy Beridzego błysnęły.

— Dlaczego — powiem. Rząd w planie prowadzenia wojny widocznie liczy na nasz rurociąg i dlatego decyduje się rozchodować na jego budowę drogocenną siłę ludzką i materialno-techniczne środki. Czy nie jest naszym społecznym i obywatelskim obowiązkiem dowieść, że ludzi i środki należy skierować na służbę wojnie w innym miejscu, gdzie wszystkie wydatki pokryją się absolutnie.

— I na ten temat posłaliście drugi dokładny raport? — zapytał Beridze.

Posłałem telegram. Sens jego jest taki: będąc zupełnie zdrów na umyśle i władając w zupełności pamięcią nie mogę zrezygnować z mego punktu widzenia wyłuszczonego w pierwszym raporcie.

— Punkt widzenia, punkt widzenia!! z niezadowoleniem krzyknął Beridze. — Naprózno straciliście tyle drogocennego wojennego czasu na układanie raportów. Was zahypnotyzowało dziesięć tomów projektu, przywykliście do niego, jak do żony. Należało śmiało i odważnie przejrzeć ten przedwojenny utwór, zamiast rewidować postanowienie rządu.

Grubski wstał. Był zdenerwowany nie mniej od Beridzego, ale powstrzymywał się.

— Wam przypadnie możliwość zrobienia tego, czegośmy nie potrafili: wykazać śmiałość, odwagę i pozostałe dwie zalety, których niestety nie posiadamy. Rad będę „spozierać" na wasze wyczyny, — powiedział prawie spokojnie i wyszedł.

Beridze szybko biegał po gabinecie, nieco pochylony z zaczepionymi z tyłu palcami obydwu rąk.

Ten indyk umyje ręce, nogi i będzie sobie stać na stronie i śmiać się z nas, chichotać — powiedział zbliżając się do Aleksego, który obojętnie siedział na parapecie okiennym. — Co ty powiesz na to?

— O indyku powiem: w jego rozumowaniu jest logika. Nie oczekiwałem od niego takiej prostolinijności.

— Być może, jest logika, ale jego sposób myślenia jest haniebny, — odciął Beridze.

— Haniebny? Przypuszczam, że on myśli trzeźwo. Niemcy posunęli się daleko, pędzą pancerną lawiną na Moskwę, losy wojny zdecydują się w ciągu niewielu dni. Komu potrzebny jest rurociąg, jeśli nawet będzie gotowy nie za trzy lata, a za rok? Albo wkrótce będzie decydująca bitwa i my ich rozbijemy, albo...

— Aleksy milcz! — krzyknął Beridze. Jednym skokiem znalazł się obok Kowszowa.

Stali obok okna twarzą do twarzy: Aleksy — biały jak papier: — Beridze czerwony ze zdenerwowania.

Zapamiętaj i wbij sobie do twojej głupiej głowy: żadnych „albo". Wojna będzie trwała tak długo, ile to będzie konieczne dla zwycięstwa. Jeżeli trzeba — rok! Jeśli trzeba będzie trwała — trzy lata, pięć lat, dziesięć lat! I jeszcze wbij sobie do głowy: jeżeli rząd zdecydował kontynuować budowę rurociągu, to znaczy, że rurociąg ten potrzebny jest aż do ostateczności i nie później niż za rok. — Beridze z trudem odetchnął i wreszcie rzekł trochę spokojniej. — Czy nas przysłali tutaj poto, abyśmy popierali wszelką wątpliwą „logikę"?

— Mnie tutaj nie przysłali — szybko odpowiedział Aleksy i odwrócił się. Rozumiał, że nie ma racji i że myśli nie tak, jak mówi, ale nie umiał zdusić w sobie ducha sprzeciwu i z okrucieństwem dodał: — Ciebie tu przysłali, a mnie przychwyciłeś po prostu dla towarzystwa.

Beridze milcząc długo patrzył na Kowszowa. Jego zaciśnięte pięści podniosły się, oczy pociemniały od gniewu.

Aleksy jak gdyby nie spostrzegał stanu w jakim znajdował się Beridze, ale czując potrzebę przerwania rozmowy, położył się na parapecie i niezadowolony z siebie za to że obraził kolegę, niewidzącymi oczyma patrzył w dal za okno.

d. c. n.

Na tle procesu o zajścia w Gorzkowicach i Kamieńsku

Dwie ławy oskarżonych

Na tle procesu sprawców zajść w Gorzkowicach i Kamieńsku stoją nam przed oczyma **dwie ławy oskarżonych.**

Ława pierwsza: znajdują się na niej ksiądz i księża gospodyni, bogaty handlarz oraz rzeźnik — właściciel domu.

Ława druga: dwaj robotnicy — niski jest poziom ich świadomości — słyszeli jakieś pogłoski i uwierzyli w nie; słyszeli, że wyznawcy „kociej wiary" jakoby bezczeszczą kościoły, łamią krzyże, niszczą święte obrazy i pochopnie wzięli udział w bójce! Ława druga **uwierzyła plotkom,** które celowo i **świadomie** rozsiewała ława pierwsza.

* * *

Ksiądz Opasiewicz wiedział, w jakim celu przybyli młodzi historycy sztuki, wiedział, że to są studenci, którzy na zlecenie Ministerstwa Oświaty mia ją przeprowadzić inwentaryzację dzieł sztuki. A przecież uczynił wszystko, aby im pracę tę utrudnić, nie chciał rozmawiać z nimi, nie zezwolił na zwiedzenie zakrystii — tak jakby dzieła sztuki były jego prywatną własnością, a parafia jego folwarkiem. Ksiądz Opasiewicz był.... cho ry gdy w Kamieósku i Gorzkowicach miały miejsce (jak to ksiądz subtelnie sformułował) „czyny nieetyczne". Ksiądz zachorował. A przecież w dwa dni po zajściach wybrał się w objazd swojej parafii i zbierał datki na swój kościół.

Zaiste, ksiądz Opasiewicz zachował daleko idącą „neutralność" i zezwolił na to, by pod jego bokiem rozegrały się sceny, żywo przypominające średniowieczne czasy inkwizycji — **palenie czarownic i heretyków na stosie. Znęcanie się nad dziewczętami, organizowana brutalna napaść na** studentów.

Księża gospodyni, Izabella Dukowicz, odegrała nielada rolę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiedziała dobrze, w jakim celu młodzi historycy sztuki zwiedzają kościół. Przecież to za jej pośrednictwem ksiądz raczył rozmawiać z przedstawicielami studentów. Księża gospodyni rozpętała falę brudnych plotek. Cóż, czasu miała dość — przecież u księdza — pracy nie wiele — tym bardziej, że gospodyni ma do swej dyspozycji 4-ro służby. Więc też opowiadała wszystkim w miasteczku — jak to studentki „porozrzucały" ornaty, „powyciągały" kielichy, „wyniosły" z kościoła krzyż...

— Jestem wierzącą katoliczką, mówi świadek studentka Barbara Wolf — to ja wyniosłam krzyż, aby go sfotografować i opisać, i uczyniłam to z największym pietyzmem...

Księża gospodyni podburzała miasteczkowych ludzi przeciwko studentom — a handlarze — spekulanci, tacy jak Obst, Koźlik, Wysocki, organizowali napaść. — Hasło z plebanii w Kamieńsku echem odbiło się po całej okolicy. Bo jednocześnie napadnięto studentów w Kamieńsku, i w Gorzkowicach.

Byłoby do zajść doszło także i w Rozprzy, gdyby nie to, że jak zeznają świadkowie, interwencja miejscowego proboszcza zapobiegła ekscesom. A więc gdyby **ksiądz Opasiewicz**... nie był „chory"... No tak, **ale ksiądz** wolał „chorować".

* * *

Proces trwa. Sąd **orzeknie,** kto jest winien. I winni **poniosą** zasłużoną karę. **Ale pamiętajmy — są dwie ławy** oskarżonych w tym procesie. Są ci, którzy podburzali do krwawych ekscesów przeciwko młodym studentom — historykom sztuki, i ci, którzy uwierzyli w zbrodnicze plotki, którzy dali się podjudzić handlarzam, spekulantom, mętom społecznym.

Fakty te świadczą o tym, jak zacięta walka toczy się między prawdą a oszczerstwem, kulturą i wstecznictwem, kołtuństwem i postępem. Zwycięża na całej linii prawda, postęp, kultura. To jest oczywiste. Każdy dzień dostarcza nowych zwycięstw obozowi prawdy i postępu. Ale sprzymierzeńcem wstecznictwa jest ciemnota.

Jak się to stało, że ława druga uwierzyła ławie pierwszej?

Jak się to stało, że robotnicy — stali się narzędziem Obstów i Wysokińskich?

Jedna jest odpowiedź: byli nieświadomi, byli ciemni, nie rozumieli.

Wniosek? wniosek jest jasny. Są jeszcze zakamarki naszego województwa, do których nie dociera słowo prawdy. Trzeba, że by oświata osiedliła się w naszych wsiach i miasteczkach a to wymaga wiele pracy. Trzeba więcej i lepiej rozpowszechniać książki i pisma a praca ludzi świadomych pokrzyżuje nikczemne plany wroga.

I. TARŁOWSKA.

To i owo

Kto pyta – nie błądzi

Do redakcji naszej wpływają listy rozmaitej treści. Z żalami i pretensjami. Z pochwałami, z uwagami, z interpelacjami i t. d. List, który otrzymaliśmy ostatnio od obywatela G. J. (z okolic Strykowa koło Łodzi), jest dla odmiany pełen pytań, na które odpowiedzieć wcale nie trudno, no, ale skoro nasz Czytelnik ma wątpliwości...

PYTANIE I: Czy ksiądz powinien grzmieć z ambony, że „za mało nas wojna ukarała i za mało nas Niemcy bili"?

Odpowiedź: Nie powinien. (Ku pamięci: niedawno odbył się proces niejakiego ks. Pilitowskiego, który jako capo w obozie koncentracyjnym w Ebensee gorliwie pomagał Niemcom bić polskich więźniów. Wyrok: 15 lat więzienia).

PYTANIE II: Czy ksiądz może znieważać lojalnego obywatela za to, że ten płaci w terminie podatki, a ociąga się z opłatą na budowę plebańskiego mieszkania?

Odpowiedź: Nie może. Jeśli jednak „chce", to z kolei lojalny obywatel „może". Może zaskarżyć znieważającego do sądu.

PYTANIE III: Czy wolno księdzu darzyć swoje owieczki takimi terminami jak chamstwo, motłoch i t. d.?

Odpowiedź: Nie wolno. Zresztą zależy to od stanowiska „owieczek". Jeśli „dar" przyjmują w pokorze ducha i nie powiedzą ani be, ani me...

PYTANIE IV: Czy to właściwe, aby ksiądz mówił dzieciom w szkole: nie będę was uczył pacierza, bo rodzice wasi nie chcą mi robić w polu?

Odpowiedź: Niewłaściwe.

PYTANIE V: Czy parafianie, mający interes do plebanii, muszą wystawać godzinę przed drzwiami?

Odpowiedź: Wcale nie muszą.

PYTANIE VI: Czy ksiądz ma prawo żądać — choć posiada 12-hektarowe gospodarstwo i około 30.000 złotych dochodu miesięcznego — by każdy chłop dawał mu 5 kg zboża i 10 kg ziemniaków z każdego swojego ha?

Odpowiedź: Ksiądz nie ma takiego prawa, a chłop nie ma takiego obowiązku.

PYTANIE VII: Czy godzi się, aby ksiądz z ambony odczytywał „program tygodniowy" dla wsi: kto, co i którego dnia ma robić na korzyść plebanii?

Odpowiedź: Nie godzi się. I „wyczytywani" nie potrzebują się bynajmniej na to godzić.

PYTANIE VIII: Czy wolno księdzu tak absorbować parafian na własny użytek, aby ci nie mieli czasu i środków na wykończenie 100 metrów bardzo niezbędnej drogi ulicznej?

Odpowiedź: Nie wolno. Chyba, że parafianom milsza pańszczyzna na rzecz plebanii. Ale to przecież niemożliwe.

* * *

Przysłowie powiada: „KTO PYTA — NIE BŁĄDZI". Nie błądzi tedy Czytelnik G. J. BŁĄDZI ZA TO POWAŻNIE PROBOSZCZ Z BRZUSTOWA, GM. UNEWEL. Pod jego to bowiem adresem wymierzone są pytania ob. G. J.

E. TAM

Zjednoczenie klasy robotniczej i przyjaźń polsko-węgierska

Wywiad z prezydentem Republiki Węgierskiej A. Szakasitisem

Redaktor RAP i SAP otrzymał od Prezydenta Republiki Węgierskiej A. Szakasits'a następujące oświadczenie dla prasy polskiej:

PYTANIE:

Kilka miesięcy temu na Węgrzech dokonane zostało zjednoczenie klasy robotniczej w jedną, leninowsko - marksistowską Węgierską Partię Pracujących. Jakie są następstwa tego doniosłego wydarzenia dla narodu węgierskiego?

ODPOWIEDŹ:

Zjednoczenie partii robotniczych na Węgrzech wywarło olbrzymi, dodatni wpływ na wszystkie dziedziny życia zbiorowego, a więc na życie polityczne i gospodarcze, na zagadnienia społeczne i kulturalne naszego kraju.

Dzięki zjednoczeniu Komunistycznej Partii Węgierskiej z Partią Socjaldemokratyczną zwielokrotnił się polit[illegible] i ekonomiczny wpływ klasy robotniczej i społęgowane zostało dzieło przebudowy społecznej w naszym kraju. Od[illegible]śmy wielki krok naprzód w dziedzinie upaństwowienia większych i średnich zakładów przemysłowych, co ogół robotników przyjął z wielkim zadowoleniem, odpowiadając ze swojej strony wzmożonym wysiłkiem pracy w zakładach, które przestały służyć prywatnemu kapitałowi.

Zjednoczona węgierska klasa robotnicza z zadziwiającym entuzjazmem podjęła wezwanie do współzawodnictwa rzucone przez robotników z zakładów „Csepel", a wyniki, jakie zostały już osiągnięte w tej akcji pozwalają ufać, że nasz gospodarczy plan trzyletni wykonamy w ciągu 2 i pół lat.

Zjednoczenie ideologiczne i organiczne ruchu robotniczego na Węgrzech zadało potężny cios tym zdradzieckim elementom, które prowadziły do rozłamu w naszym narodzie. Zjednoczenie postawiło na właściwej platformie i pogłębiło sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Węgierska Partia Pracujących — awangardowy oddział klasy robotniczej — przewodzi w walce o socjalizm, w walce, jaką naród węgierski prowadzi przeciwko imperialistycznym burzycielom pokoju, przeciw rodzimej i międzynarodowej reakcji.

Dokonane zjednoczenie wzmocniło entuzjazm, solidarność i bojowość klasy robotniczej. Zatarły się dawne podziały i różnice między członkami zjednoczonych partii robotniczych, głównie dzięki rozwojowi świadomości ideologicznej w masach pracujących.

Wreszcie zjednoczenie klasy robotniczej na Węgrzech umożliwiło przeprowadzenie reformy szkolnictwa wbrew reakcyjnej postawie części kleru.

PYTANIE:

Jaki wpływ na stosunki polsko-węgierskie będzie miał proces jednoczenia się klasy robotniczej w obu naszych krajach?

ODPOWIEDŹ:

Przewiduję dalszy, wspaniały rozwój przyjaźni polsko-węgierskiej. My, Węgrzy, jesteśmy gotowi pogłębiać i rozwijać tę przyjaźń w duchu socjalistycznego internacjonalizmu i wierzymy głęboko, że z polskiej strony spotkamy się z takim samym pragnieniem. Przed nami stoją zadania, wspólne wszystkim demokracjom ludowym. Czeka nas wspólna walka z imperialistycznymi burzycielami pokoju, w której tak wielką i decydującą rolę odgrywa Zw. Radziecki. Aby móc sprostać tym zadaniom, musimy jeszcze bardziej zacieśnić nasze wzajemne stosunki i kierując uwagę na te wielkie cele, współpracować ze sobą na każdym terenie, planowo i owocnie.

Jestem pewny, że po dokonaniu dzieła zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce, współpraca i przyjaźń między Węgrami i Polską jeszcze bardziej się wzmocni i pogłębi.

GENERALNE BŁĘDY GENERALSKIEJ POLITYKI CLAY'A

Amerykańska okupacja widziana przez amerykańskie okulary

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w listopadzie

Jedno z pism berlińskich zamieściło w tych dniach **dwie wielomówiące fotografie:** jedna przedstawiała berlińską rodzinę robotniczą, skuloną przy piecyku i przy świeczce, w kuchni berlińskiego mieszkania, na drugiej widniała roześmiana grupa: kilku amerykańskich podoficerów, pijących whisky and soda w towarzystwie uradowanych niemieckich „fräuleins" w rzęsiście oświetlonym lokalu.

Oba zdjęcia pochodzą z ostatnich dni i oba dokonane zostały na terenie zachodniego Berlina. Jedno — świadczy o udrękach życia, których ofiarą padła ludność w sektorach zachodnich miasta, pozbawiona z łaski komendantów zachodnich światła i opału, drugie mówi o tym, jak w cieniu przez nich samych stworzonej „blokady" spędzają czas amerykańscy okupanci. Różnica, jak wynika chociażby z fotografii, ogromna, to też nic dziwnego, że wśród odczuwającej tę różnicę ludności zachodniego Berlina daje się wyczuć coraz bardziej rosnące rozgoryczenie w stosunku do metod, stosowanych przez Amerykanów w administrowanej przez nich dzielnicy Berlina. Na łamach demokratycznej prasy niemieckiej dawano już niejednokrotnie wyraz temu rozgoryczeniu, niejednokrotnie też podkreślono **liczne błędy, popełnione przez sztab generalny Clay'a,** błędy, które wtrąciły Berlin zachodni w odmęty gospodarczego chaosu, zaś obecnie prowadzą w prostej linii do podziału miasta na dwa obszary, przez co spełnione zostaną dążenia reakcyjnej grupy berlińskich podżegaczy wojennych.

Polityka władz amerykańskich w Niemczech nazywana jest pospolicie **„polityką Clay'a"**, co już samo wskazuje na jej główne go inicjatora i sprawcę: echa tej polityki rozchodzą się nie tylko po kontynencie europejskim, mącąc wszelkie próby porozumienia wielkich mocarstw i zaciemniając sytuację, musiały one dotrzeć i za ocean, skoro tak poważne pismo amerykańskie, jak „United States News and Wordl Report" piórem swego berlińskiego korespondenta ostro skrytykowało cele i metody amerykańskiej polityki okupacyjnej w Niemczech.

„Przybyłem do Niemiec, — pisze korespondent Hawkins, — pełen optymizmu, gdyż spodziewałem się zobaczyć Niemców przy pokojowej odbudowie, zaś Amerykan współpracujących ze Związkiem Radzieckim na polu tworzenia nowych demokratycznych Niemiec. Rzeczywistość przekreśliła moje nadzieje, gdyż stosunki nasze z Rosjanami wybitnie się pogorszyły, a winę tego stanu rzeczy, — stwierdza z nieoczekiwaną szczerością amerykański publicysta, — ponosimy w pierwszym rzędzie — my!" W dalszym ciągu swego reportażu, Hawkins kreśli interesujące przykłady zachowywania się wojsk amerykańskich w Niemczech, a przede wszystkim w Berlinie, gdzie „podpici żołnierze idą do restauracji w radzieckim sektorze miasta, aby ujść z pola widzenia własnej policji wojskowej, a gdy urządzą tam burdę po pijanemu czyni się zaraz z tego po stronie amerykańskiej „wielkie wydarzenie polityczne!"

„A co się dzieje w naszym sektorze miasta? — zapytuje Hawkins — i pisze o wypadkach wręcz skandalicznego zachowania się młodych Yankesów, o czym się w prasie „w ogóle nie wspomina."

„Do domu, w którym mieszkałem, — pisze Hawkins, — o drugiej w nocy nasi żołnierze przypuścili szturm, płosząc wszystkich mieszkańców. Okazało się, że spragnieni damskiego towarzystwa w ten sposób szukali dziewczat po niemieckich domach".

Hawkins wyrobił sobie w trakcie pobytu w Niemczech swój własny, trzeba przyznać dość obiektywny sąd, o wydarzeniach, które poprzedziły wprowadzenie ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem, a strefami zachodnimi: „Rosjanie mieli rację, skoro domagali się kontroli pociągów alianckich na trasie Berlin—Helmstedt, gdyż, jak się później okazało, w pociągach tych przewożeni byli Niemcy, nie posiadający odpowiednich paszportów międzynarodowych. W tym względzie **— nie władze radzieckie, ale przede wszystkim angielskie** dopuściły się złamania czterostronnych umów, co też musiało w końcu doprowadzić do całkowitego wstrzymania ruchu tranzytowego przez strefę radziecką".

Przechodząc do spraw polityki amerykańskiej w Niemczech w dziedzinie demokratyzacji i denazyfikacji, — Hawkins stwierdza po prostu, — że amerykański program denazyfikacyjny opiera się wyłącznie na publikowaniu papierowych statystyk, które bynajmniej nie wystarczają do likwidacji nastrojów hitlerowskich w strefie amerykańskiej.

„Wytworzyliśmy pod tym względem chaos, a nie zlikwidowaliśmy hitleryzmu" — pisze dziennikarz amerykański i dodaje, — że władze amerykańskie chcą narzucić Niemcom rząd zachodnio-niemiecki, wówczas, gdy większość narodu opowiada się zdecydowanie za **jednością Niemiec i za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim,** co uważa się za konieczne „z powodów historycznych i gospodarczych". Kończąc swój artykuł w „US News and Wordl Report" dochodzi Hawkins do wniosku, że polityka amerykańska w Niemczech, zwłaszcza na odcinku współpracy ze Związkiem Radzieckim zakończyła się, przynajmniej narazie, **kompletnym fiaskiem.**

„Nie wygraliśmy Niemców dla siebie, — mówi smętnie Hawkins, — nie możemy na nich liczyć, ani jako na demokratów, ani jako na naszych ewent. sprzymierzeńców: Niemcy bowiem staną dziś po stronie tego państwa, które potrafiło najlepiej ocenić ich aktualne interesy i występuje w ich obronie."

Słowa Hawkinsa stanowią najostrzejsze, jak dotychczas, stwierdzenie fałszywości imperialistycznej linii, prowadzonej przez gen. Clay'a na stanowisku wielkorządcy strefy amerykańskiej Niemiec; wskazują one również na rosnące wśród postępowych kół amerykańskich za oceanem niezadowolenie z „generalskiej", zresztą niezmiernie kosztownej, a ryzykownej polityki w Niemczech, która z miesiąca na miesiąc powiększa nie tylko trudności na terenie samych Niemiec, ale w niemałym stopniu wpływa na komplikowanie sytuacji międzynarodowej.

To też nie bez słuszności konkluduje Hawkins, że „zdolna i prowadzona przez ludzi z otwartą głową dyplomacja, wytworzyłaby dla Amerykan w Niemczech napewno bardziej pomyślną sytuację, niż ta, w której znaleźliśmy się obecnie!"

nia

Udział Czechosłowackich Związków Zawod.

w planie pięcioletnim

Czechosłowackie Związki Zawodowe uchwaliły w wyniku kilkudniowych obrad rezolucję, nakreślającą zadania organizacji robotniczych w wykonaniu pięcioletniego planu gospodarczego. Rezolucja stwierdza, że głównym zadaniem mas pracujących jest wzmożenie wysiłku nad zwiększeniem produkcji **przemysłowej i rolnej, zwiększenia** wydajności pracy **oraz wprowadzenie** ulepszeń w procesie produkcji. Rezolucja kładzie nacisk na rozwój współzawodnictwa pracy, oraz na wzmożoną działalność komitetów fabrycznych, których obowiązkiem jest kontrola nad wykonaniem planu produkcji. Organizacje związkowe mają opracować nową tabelę płac, **szeroko uwzględniającą premię za przekroczenie norm produkcji,**

Trybuna Młodych

Młody robotnik dziś nie jest już popychadłem, lecz twórcą i budowniczym radosnej przyszłości kraju

Musimy wykonać i przekroczyć plan

Młodzi robotnicy dotrzymują kroku starszym towarzyszom pracy

Młodzież ZMP-owa — czołowy oddział młodego pokolenia Polski ze szczególną radością wita Kongres, wita nowym młodzieżowym czynem i osiągnięciami w pracy.

Dziesiątki i setki meldunków, jakie napływają do nas z kół fabrycznych i szkolnych na terenie Łodzi i województwa mówią same za siebie. Aby natomiast przekonać się jaki jest udział i wysiłek młodych robotników ZMP-owców w kierunku przedterminowego wykonania i przekroczenia rocznych planów produkcyjnych wystarczy zajrzeć do kilku łódzkich zakładów przemysłowych.

Jakże inaczej wyglądają dziś przy swoich warsztatach pracy uśmiechnięte, rozentuzjazmowane twarze młodych chłopców i dziewcząt!

„Wykonać i przekroczyć plan — to nasz ZMP-owski obowiązek" — powiedziała kol. Irena Gill przodownica pracy z PZPB Nr 2. Nie tylko słowem, ale pracą wykonuje co dzień powyżej 150 proc. normy.

Kol. Halina Lipińska z PZPB Nr 1, znana ze swoich kilkakrotnych zwycięstw w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, poświęciła swój urlop i pracuje. Plan musi być wykonany.

Samorzutnie, z entuzjazmem pracują koledzy z PZPB Nr 3. Nie tylko kol. kol. Szczepaniak Czesław, Gać Helena czy Wronka Halina na 6-ciu i 8-miu krosnach potrafią wykonywać wyżej 150 proc normy. Takich ZMP-owców jest dziesiątki i setki w łódzkich zakładach pracy.

Młodzi robotnicy dzielnie dotrzymują kroku starszym towarzyszom, a niejednokrotnie swoim entuzjazmem i zapałem w pracy osiągają dobre wyniki. Dziś młody robotnik nie jest już popychadłem lecz twórcą i budowniczym radosnej przyszłości.

Józef Anioł

ZMP-owcy na start

W przeddzień Kongresu Partii Robotniczych

rozpoczynają się biegi sztafetowe

Zbliża się Dzień Kongresu Partii Robotniczych. W dniu 15 grudnia nastąpi oczekiwany przez całą polską klasę robotniczą uroczysty akt zjednoczenia.

Wśród szerokich rzesz polskiego ludu pracującego miast i wsi, które witać będą Wielkie Święto Polskiej Klasy Robotniczej i całego narodu, radośnie i entuzjastycznie powita ten Dzień przodująca część młodzieży, Związek Młodzieży Polskiej: Manifestacją Związku Młodzieży Polskiej jest nasz udział w gigantycznej imprezie, która obejmie cały kraj — w Biegach Sztafetowych. ZMP-owe Sztafety pobiegną do Warszawy z ośmiu krańców Polski, pobiegną z najdalszych zakątków kraju, by na dzień 15 grudnia wręczyć symboliczne pergaminy Prezydium Kongresu. Sztafety biec będą poprzez setki miast i wsi polskich.

ZMP-owskie sztafety przyniosą Prezydium Kongresu meldunki i raporty z młodzieżowego Czynu Kongresowego, przyniosą pozdrowienia od kilkusettysięcznej gromady ZMP-owej, która w zjednoczeniu polskiej klasy robotniczej widzi lepszą przyszłość całego narodu, widzi szybsze zrealizowanie wielkiej idei — socjalizmu.

W biegach do stolicy wezmą również udział ZMP-owcy z robotniczej Łodzi i z Województwa łódzkiego.

Pobiegną na trasie Sztafety nr 8 prowadzącej z Wrocławia — przez Łódź do Warszawy. ZMP-owcy wojew. łódzkiego przyjmą sztafetowy pergamin od punktu rozpoczęcia się „Łódzkiego" odcinka trasy tj. od Ostrowia Wielkopolskiego.

* * *

Poniżej podajemy terminarz biegów na poszczególnych etapach trasy Wrocław — Łódź — Warszawa.

		km.	dnia
I	Wrocław-Oleśnica	28	8.12.1948 r.
II	Oleśnica-Kępno	48	9.12.1948 r.
III	Kępno-Ostrów Wlkp.	45	10.12.1948 r.
IV	Ostrów Wlkp.-Sieradz	68	11.12.1948 r.
V	Sieradz-Łódź	55	12.12.1r48 r.
VI	Łódź-Rawa Maz.	60	13.12.1948 r.
VII	Rawa Maz.-Grodzisk	58	14.12.1948 r.
VIII	Grodzisk-Warszawa	40	15.12.1948 r.

* * *

Start zamiast etapowych rozpocznie się w każdy z poszczególnych dni o godz. 9,30 na sygnał radiowy, wyłączając ostatni etap. Średnia szybkość biegów sztafetowych obliczona jest 4 min. 30 sek. na 1000 m. Komitety Etapowe i Lokalne winny przygotować w swych miejscowościach uroczystości: akademie i zabawy ludowe.

Podarunek dla Kongresu

Zradiofonizowana wieś

W Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi ZMP-owcy i w ślad za nimi niezorganizowana część młodzieży stanęli do pracy. Na ręce Dyr. Szkoły Inż. K. Jarzębińskiego zaczęły napływać rezolucje z poszczególnych klas, wydziałów, a wszystkie tej samej treści: „Chcemy uczcić dzień zjednoczenia partii robotniczych pracą w odbudowie i przebudowie kraju".

Klasa II lic. elektrycznego w liczbie 40 uczniów, jako pierwsza która złożyła deklarację, została zatrudniona przez Polskie Radio przy radiofonizacji wsi Dąbrowice pow. Kutnowskiego od dnia 18.11. 48 r. do dnia 20.11. 48 r.

Dzisiaj możemy sobie śmiało powiedzieć, że jesteśmy dumni z naszych kolegów, że zapał ich był prawdziwy: bo oto pierwsza grupa wracając z akcji przywiozła następujące wyniki: w ciągu 3-ch dni wieś Dąbrowice całkowicie została zradiofonizowana. Przeprowadzono cztery km. linii radiofonicznej dołączono do tej linii 84 domy gdzie założono instalacje i głośniki!

Znawcy orzekli, że praca wykonana została należycie i w rekordowym tempie! Mieszkańcy wsi wyrazili podziw i uznanie dla naszej 40-to osobowej ekipy. Przedstawiciele Polskiego Radia twierdzą, że jeszcze nigdy taka ilość zawodowych monterów takiej ilości pracy w tak krótkim czasie nie wykonała. Oto najlepszy dowód co może zdziałać zapał naszej młodzieży. A co za radość panowała wśród chłopców, kiedy po skończeniu robót popłynęły z głośników pierwsze dźwięki audycji. Widać było na ich twarzach wyrytą wielką wdzięczność za połączenie wsi z życiem całego kraju.

Z pewnością klasa III lic. elektr. biorąc przykład z klasy II-ej w okresie swego wyjazdu spisze się nie gorzej. W ślad za elektrykami, mechanicy, włókiennicy i chemicy naszej szkoły z pewnością wykażą się swym dorobkiem w dniu zjednoczenia się Partii Robotniczych. Młodzież nasza dokumentuje historyczny fakt dzień 15 grudnia rb. wytężoną pracą dla dobra kraju.

Marek Jarzębski

Międzynarodowa Karta Praw Studenta

29.11.48 Naczelne władze Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze opracowują projekt „Karty praw Studenta", która wytyczy linię polityczną wspomnianego związku. Karta ta żądać będzie prawa do nauki dla każdego utalentowanego młodego człowieka bez względu na jego rasę, lub religię, zniesienia opłat za naukę i egzaminy, stworzenia burs dla studentów, oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej i wypoczynku.

Projekt tej karty przesłany będzie wszystkim związkom zrzeszonym w MSZ. Każdy członek tej organizacji będzie miał prawo zgłosić swoje poprawki.

MZS przygotowuje także listę „czarnych książek" faszystowskich, propagujących nienawiść rasową i nietolerancję religijną. Na liście tej znajdą się liczne publikacje, z których korzysta jeszcze wiele szkół w krajach zachodnich i kolonialnych.

Młodzieżowy czyn przedkongresowy

ZMP-owcy woj. łódzkiego meldują

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Solidaryzując się z górnikami „Zabrze-Wschód" i naszymi kolegami z fabryki „Marciniak" pragnąc wzmożoną pracą powitać i uczcić Kongres Zjednoczeniowy postanawiamy co następuje:

Młodzież szkolna weźmie udział w zbiórce na Centralny Dom Młodzieży. Weźmiemy udział w pracy świetlicowej i oświatowej w fabrykach. Przyjdziemy z pomocą fabrycznym kołom ZMP w pracy nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego.

Weźmiemy udział w budowie parku sportów zimowych ZMP — ośrodka krzewienia tężyzny fizycznej młodzieży. Zbudujemy poza tym lodowisko na terenie szkoły. Postanawiamy również zlikwidować spóźnienia na zajęcia szkolne.

Pierwsza Państw. Szkoła Stopnia Licealnego w Tomaszowie Maz.

OZORKÓW

My ZMP-owcy Koła Terenowego w Ozorkowie postanowiliśmy celem zadokumentowania swej radości w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych wziąć udział w Czynie Przedkongresowym. Postanawiamy:

1) przepracować w PZPB w Ozorkowie 300 roboczo-godzin przy usuwaniu złomu z terenu fabryki (do dnia 15 grudnia br.).

2) Rozszerzyć działalność organizacyjną ZMP i wzmóc pracę oświatową.

Wzywamy wszystkie koła ZMP i całą młodzież Ozorkowa do powzięcia zobowiązań.

Koło Terenowe ZMP w Ozorkowie

My ZMP-owcy koła szkolnego przy Gimn. Wieczorowym dla Dorosłych w Ozorkowie, odpowiadając na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód" i ZMP-owców „Marciniaka" przyrzekamy wykonać 125 roboczo-godzin przy usunięciu złomu z terenu fabryki PZPB w Ozorkowie.

Koło ZMP przy Gimn. Wiecz. dla Dorosłych w Ozorkowie

RAWA MAZ.

My młodzież ZMP gminy Marianów, pow. Rawa Maz. postanawiamy założyć w Białej Rawskiej wzorową świetlicę młodzieżową, włączając się tym samym do ogólnopolskiej akcji przedkongresowej i przyczyniając się do odbydowy naszego zniszczonego państwa.

Członkowie kół ZMP z gminy Marianów

PIOTRKÓW TRYB.

My członkowie Związku Młodzieży Polskiej doceniając historyczne znaczenie Zjednoczenia Partii Robotniczych w jedną Partię Klasy Robotniczej dla uczczenia Kongresu postanawiamy: wraz ze wszystkimi starszymi towarzyszami wykonać ponad plan 70 m³ sklejek co da łączną sumę 2.800.000 zł jak również dodatkowo oczyścić i udekorować fabrykę na dzień Kongresu.

ZMP-owcy z fabryki Sklejek w Piotrkowie

Dla uczczenia Kongresu

Członkowie Koła ZMP przy Rejonowych Magazynach Zaopatrzenia Przemysłu Konfekcyjnego dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowili zorganizować i udekorować świetlicę przy swych zakładach oraz podnieść poziom ideologiczny członków koła i skupić w swych szeregach jak największą ilość młodzieży niezrzeszonej.

Szkolimy — uczymy — śpiewamy

Do zasadniczych prac w kole wiejskim ZMP należą między innymi prace oświatowo-szkoleniowe.

Rozumie to doskonale przewodniczący znanego nam koła wiejskiego Kazik Grudka.

To też podał wniosek by zorganizować w kole, planowe czytelnictwo książek. Na czele zespołu planowego czytania wybrany został Bronek Saludow, jako że dobrze czyta i na tym się lepiej od innych wyznaje.

Na pierwsze posiedzenie uczestnicy zespołu dobrego czytania wybrali książkę Makarenki pt. „Poemat Pedagogiczny". Każdy przyniósł zeszyt do notatek, który Bronek kazał porubrykować następująco: najpierw tytuł książki, autor, rubryka pod nazwą treść, w której trzeba podkreślić zagadnienia poruszane przez autora i o ile podobna treść i zagadnienia spotykamy w życiu. Poza tym w rubryce „Notatki ogólne" wpisuje się zwroty, zdania i myśli, które najbardziej się podobały czytającemu i największe wrażenie uczyniły.

Od tego czasu minął dobry tydzień jak nasi znajomi znów spotkali się w świetlicy w ramach zespołu dobrego czytania. Spotkali się po przeczytaniu i poczynieniu notatek o książce Makarenki. Najpierw swoje notatki o „Poemacie Pedagogicznym" odczytał Walek, później Kaziek Grudka i Julka również wyraziła swój sąd o książce. Dopiero jak już ostatni z zespołu odczytał swoje notaki zaczęła się gorąca dyskusja.

„A ja Wam mówię, że to jest prawdziwy poemat" — kończyła dyskusję Ola Zychówna — można z niego wysnuć szereg wniosków dla naszej pracy organizacyjnej w kole. Metoda kolektywnej pracy w tak ciężkich warunkach jak to opisuje Makarenko dała wspaniałe rezultaty. I my musimy z tej książki brać żywy przykład, tak — Zespołowo — razem i ofiarnie pracować w Kole.

Uczestnicy tej gorącej dyskusji uzgodnili swój pogląd na książkę.

Na zakończenie Bronek odczytał swój referat o przeczytanej książce, z krótkim życiorysem Makarenki.

Miły był ten wieczór, w świeżo wybielonej świetlicy.

Jakże beztrosko porywały w zakończeniu wieczoru słowa pieśni „Hej, od Krakowa jadę".

Biła z nich radość i duma.

Duma, że daleko od miast, gdzieś, w zakątku koło wiejskie pracuje!

O tym jak koło zorganizowało kurs szkoleniowy dowiecie się z następnego numeru „Trybuny Młodych". J. Wołczyk

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Władysław Doruch

Wiatr ze śniegiem wciska się do nagrzanej portierni Fabryki im. Strzelczyka. Jest godzina wpół do czwartej. Skończyła się I zmiana. Mijają nas sylwetki starych, wąsatych robociarzy, roześmiana młodzież ze szkoły przemysłowej, umundurowani chłopcy z SP. Nie widzimy tylko tego, na którego czekamy.

— Tow. Doruch ostatni wychodzi — mówi nam strażnik. I pierwszy przychodzi do pracy.

Rzeczywiście, — dopiero przed samą piątą staje w drzwiach tow. Władysław Doruch, zasłużony przodownik pracy w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka.

Tow. Doruch pracuje jako ślusarz dwadzieścia lat — połowę swego życia spędził przy warsztacie. Pracował u Poznańskiego, u Tomaszewskiego. Od najdawniejszych lat interesował się pracą społeczną, sprawą polepszenia doli robotnika, walką z wyzyskiem człowieka przez człowieka. Ma spory staż pracy nielegalnej w Komunistycznej Partii Polskiej — był przewodniczącym nielegalnego Związku Metalowców w Kaliszu.

— Jak to jest z tym współzawodnictwem? — zapytujemy.

— Moim rekordem jest 400 procent normy. Przeciętnie wyrabiam 350 procent! Dziewięć razy zająłem pierwsze miejsce w fabryce. Do współzawodnictwa przystąpiłem jeden z pierwszych i brałem udział w organizowaniu tego ruchu w naszej fabryce. Na początku, jak zawsze i wszędzie — były trudności — było nas mało. Dużą pomoc okazała nam Rada Zakładowa. Teraz prawie wszyscy pracownicy naszych zakładów biorą udział w współzawodnictwie. Pytacie, towarzyszu, o tajemnicę moich wyników. Oto, zwyczajnie, wykorzystuje się te osiem godzin do maksimum. Doskonali się każdy ruch, każdą fazę, każdy fragment pracy. No, i trzeba też zorganizować sobie robotę — zadbać o materiał, części, narzędzia — czasem i wykłócić się o to z kierownictwem. Wtenczas można mieć jakie takie wyniki. Teraz jestem członkiem Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Metalowców w Katowicach i członkiem Zarządu Głównego Komitetu Współzawodnictwa w Warszawie. Pracujemy nad tym, aby ten ruch jeszcze lepiej zorganizować i aby przodowników pracy otoczyć należytą opieką.

Tow. Doruch był delegatem na Konferencję Miejską PPR, która z kolei wybrała go delegatem na Kongres Zjednoczeniowy.

— My, metalowcy, — mówi tow. Doruch — nie umiemy pięknie gadać i trudno mi to należycie wyrazić. Ale powiem wam, że tak, jak wielu naszych towarzyszy — **czekałem na to kilkanaście lat.** Marzyłem, żeby skończyło się nareszcie rozbicie klasy robotniczej i żeby ta jedność była rzeczywista, służyła klasie robotniczej, a nie burżuazji. I tego właśnie doczekałem. Widzę, że to Zjednoczenie nie jest tylko automatycznym połączeniem dwóch parti, ale prawdziwym Zjednoczeniem, które dobrze rozumiemy i które sobie dobrze wypracowaliśmy we wspólnej pracy i wspólnej walce. Projekt Statutu przyszłej Partii gwarantuje nam, że Partia ta będzie taką, o jakiej żeśmy marzyli. Zostało w nim przecież wykorzystane doświadczenie takiej Partii, jak WKP (b). **Zjednoczona Partia będzie wielką siłą — naszą siłą.**

Tow. Doruch powiedział, że nie umie pięknie mówić. Ale zdaje mi się, że jednak dobrze wyraził to, co czuje.

Tow. Maria Mikołajczykowa

Urodziła się w roku 1898 w Zduńskiej Woli. Gdy miała lat 11 ojciec jej, aktywny członek Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy został za działalność rewolucyjną zesłany na Sybir i Maria musi teraz jako najstarsza z pięciorga rodzeństwa dbać o utrzymanie rodziny, matka bowiem jest chora i nie może pracować. Były to dla młodziutkiej Marii ciężkie lata, lata głodu, nędzy, poniewierki. Po powrocie ojca z zesłania przebywa wraz z całą rodziną na wsi, gdzie pracuje jako krawcowa. Po wyjściu za mąż przenosi się do Łodzi i po ciężkiej chorobie rozpoczyna znów pracę zawodową i społeczną: jest przewodniczącą komitetu sklepowego i Ligi Kooperatystek. Interesuje się rozwojem ruchu robotniczego, studiuje nielegalne wydawnictwa partyjne.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliskim dniu wyzwolenia.

Gdy dzień ten nadszedł tow. Mikołajczykowa wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej.. Staje na czele łódzkiej organizacji Ligi Kobiet, zakłada przyfabryczne żłobki, przedszkola, pralnie. Walczy o to, by kobieta — robotnica nie była niewolnicą swoich zajęć domowych, by stała się pełnowartościowym obywatelem wolnego państwa. Obecnie jest sekretarzem Komitetu Fabrycznego PPR przy Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 4. Wspaniała organizatorka, płomienna mówczyni, bojowniczka o interesy klasy robotniczej, a przede wszystkim o aktywizację społeczną i polityczną kobiet — robotnic Ośrodka.

Tow. Br. Świtoniakowa

Urodzona i wychowana w domach „familijnych" państwa scheiblerowskiego — córka przędzalnika, jako kilkunastoletnia dziewczynka stanęła sama przy wrzecienicy. Od dzieciństwa również weszła w nurt walki klasy robotniczej — o wyzwolenie narodowe spod władzy caratu i wyzwolenie społeczne spod władzy Scheiblerów. W myśl tradycji rodzinnych — członkini PPS bolała zawsze nad rozbiciem klasy robotniczej, nie godziła się z polityką zdrady interesów robotniczych przez prawicowych przywódców PPS. Po wyzwoleniu wstąpiła do PPR. Dziś zna ją cała Łódź, ba, kraj cały jako czołową prządkę przodownicę, a organizacja PPR dzielnicy Fabrycznej — jako niestrudzoną, całą duszą oddaną sprawie, aktywistkę partyjną.

„Połączenie obu partii — mówi tow. Świtoniak — to spełnienie marzeń całego mego życia. Dzień 15-go grudnia będzie moją osobistą radością i świętem".

W dniu 15 grudnia tow. Świtoniakowa jako delegatka łódzkiej organizacji PPR weźmie osobiście udział w wielkim dziele zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Tow. Jan Toma

Urodził się w roku 1912. Ojciec jego był tkaczem i po dzień dzisiejszy pracuje w PZPB Nr 3, matka zaś pracowała w wykończalni u „Steinerta", który teraz też jest oddziałem PZPB Nr 3. Po ukończeniu szkoły powszechnej tow. Toma również zaczął pracować jako uczeń tkacki w sali Nr 4 „Geyera". Po odbyciu służby wojskowej w latach 1933—34 wraca do fabryki, wkrótce jednak za opór wobec morderczych systemów pracy, stosowanych przez fabrykanta, zostaje zredukowany i przez wiele miesięcy jest bezrobotny. W ciągu tych lat styka się blisko z aktywistami polskiego ruchu robotniczego — wraz z wujkiem Pluszkowskim — członkiem KPP, z wieloma innymi, bierze udział w demonstracjach politycznych, w strajkach, w bojach z wyzyskiwaczami.

Po wybuchu wojny zostaje przymusowo wywieziony do Niemiec, gdzie pracuje w kamieniołomach wśród ludzi konających z głodu, opuchniętych, zamęczonych przez bestie hitlerowskie. W okresie odwrotu armii hitlerowskiej ucieka wraz z grupą 15 Łodzian do miejscowości zdobytej przez wojska amerykańskie. Tu w obozie, w którym znajdowało się powyżej 15 tysięcy ludzi, zaczyna prowadzić akcję propagandową za powrotem Polaków do kraju, wolnego od okupanta hitlerowskiego i od rodzimego wyzyskiwacza. Za tę propagandę grozi mu kula zza płota z rąk żandarmów Bora-Komorowskiego. Za namową towarzyszy udaje się więc z jeszcze dwoma towarzyszami, równie jak on zagrożonymi, do obozu radzieckiego, skąd wyjeżdża natychmiast do kraju.

23 czerwca 1945 roku przybywa do Łodzi, staje w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Przez krótki czas pracuje na poczcie, następnie zostaje skierowany do Wojewódzkiej Szkoły PPR, pracuje jako instruktor Dzielnicy Górnej PPR, organizuje koła partyjne w sześciu fabrykach w roku 1946, jest już II-gim sekretarzem tejże Dzielnicy, bierze aktywny udział w akcji referendum. W październiku 1946 roku zostaje sekretarzem Koła PZPB Nr 3, które wtedy liczyło zaledwie 144 członków, a po miesiącu wzrosło do 287. Bierze udział w akcji wyborczej, w roku 1947 kończy Centralną Szkołę PPR i wraca do organizacji partyjnej PZPB Nr 3 — jednej z największych organizacji fabrycznych w Łodzi. PZPB Nr 3 pierwsze odezwały się na apel załogi „Zabrza-Wschód", zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do 20 listopada i zobowiązanie swe wykonały przed terminem — w dniu 18 listopada.

Tow. Jan Grudziński

Urodził się w r. 1915 we wsi w powiecie wadowickim. Ojciec jego był niewykwalifikowanym robotnikiem. W roku 1929 tow. Grudziński kończy szkołę powszechną i w tymże roku zaczyna pracę zawodową jako uczeń w warsztacie ślusarskim. Po roku pracy znajduje kontakt z ludźmi walczącymi przeciwko systemowi wyzysku i eksploatacji staje się członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a w roku 1933 członkiem Komunistycznej Partii Polski, członkiem jej komitetu dzielnicowego w Wadowicach. W roku 1934 zostaje za swoją działalność aresztowany i skazany na 2 lata więzienia. Po odsiedzeniu wyroku w więzieniu w Wadowicach przenosi się już jako funkcjonariusz partyjny do Bielska, a następnie do Oświęcimia. W roku 1936 zostaje ponownie aresztowany i po kilku miesiącach więzienia śledczego wypuszczony na wolność. W dalszym ciągu pracuje we Lwowie jako robotnik. A po napaści Niemiec na ZSRR zgłasza się do szeregów Armii Radzieckiej. W roku 1944 służy w szeregach Pierwszej Armii Polskiej w ZSRR, gdzie awansuje do stopnia kapitana. Po oswobodzeniu Lublina i powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostaje przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej powołany do pracy partyjnej. Z ramienia KC jedzie na Pomorze, gdzie bierze aktywny udział w organizacji państwowego aparatu administracyjnego i tworzeniu miejscowych organizacji partyjnych PPR. Jest I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Bydgoszczy, następnie I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Gdyni. Od marca br. pełni funkcję II-go sekretarza Komitetu Łódzkiego naszej Partii.

Tow. Lucjan Rudnicki

Lucjan Rudnicki urodził się w roku 1882. Jego miejscowość rodzinna — to miasteczko Sulejów, którego mieszkańcy mimo tradycji „obywatelskich" niczym nie różnili się od chłopów. Rudnicki spędza dzieciństwo pod okiem bogobojnej babki, którą wspomina ze czcią, i w szkole rosyjskiej, gdzie uczy się w opłakanych warunkach i skąd wynosi zaledwie umiejętność czytania i pisania.

Książki wykradzione z płonącego stosu w czasie panującej zarazy rozniecily w chłopcu pierwszy głód intelektualny. Nie było jednak mowy o systematycznej nauce. Ciężka sytuacja rodzinna zmuszała chłopca do wczesnego zarobkowania.

Bliskość Łodzi fabrycznej kusiła sproletaryzowana wieś. Fabryka nawet z ustawicznymi strajkami i z niepewnością jutra wydawała się rajem ludziom, których głód wypychał ze wsi. „Często się widziało — opisuje Rudnicki — takich rozbitków jadących do Sulejowa na wozie, w deskach z przegniłym łóżkiem, walizą, kołyską, roz kraczoną ławką i jedynymi narzędziami pracy: siekiera, łopata, kosą i grabiami".

W Łodzi wszedł młody robotnik Lucjan Rudnicki w środowisko robotnicze, w którym wrzało w tym czasie — były to lata około 1905 — życie umysłowe i polityczne. W „Widzewskiej Manufakturze" odczuł Rudnicki po raz pierwszy radość robotnika, stojącego przy sprawnie działającej maszynie. Był robotnikiem zamiłowanym i myślącym. „Uważałem, że im kto ma ciekawszą maszynę, tym jest szczęśliwszy" — pisze. Pochłonęły go książki, mozolna praca samokształceniowa. Ruch robotniczy zbroił się intelektualnie do walki.

Rudnicki wstępuje do SDKPiL i rozpoczyna normalny żywot wiecznie tropionego i żyjącego na progu więzienia konspiratora. Więzienia zresztą były okazją do pogłębiania wiedzy. „Arytmetykę, gramatykę rosyjską i początki języka niemieckiego zdobyłem w ciągu roku 1903 w więzieniu sieradzkim".

W Polsce powojennej i w okresie sanacji pracował nadal nielegalnie w szeregach KPP, mimo że otwierały mu się możliwości studiów na Wolnej Wszechnicy, mimo że tylu innych „socjalistów" wysiadło z tramwaju na przystanku „niepodległość".

W roku 1946 znalazł się Rudnicki znowu w Łodzi, tym razem w Łodzi uwolnionej od kapitalistów. Jest członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Pisze i publikuje swoje pamiętniki pt. „Stare i Nowe", dzięki którym zdobywa trwałe miejsce w literaturze polskiej.

Tow. Stefan Żółkiewski

Urodził się w Warszawie w r. 1911, tam też ukończył gimnazjum i studia humanistyczne na Uniwersytesie Warszawskim, specjalizując się w zagadnieniach związanych z metodologią nauk humanistycznych. Po ukończeniu studiów zajmuje się pracą pedagogiczną jako nauczyciel gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Warszawie, poza tym bierze czynny udział w życiu naukowym Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego i w życiu społecznym demokratycznych kół młodzieży środowiska warszawskiego. Na początku wojny wstępuje w szeregi zorganizowanej lewicy. Jeden z aktywnych działaczy Polskiej Partii Robotniczej i wśród członków podziemnej Krajowej Rady Narodowej oraz redaktor podziemnego pisma „Barykada Wolności". We wrześniu 1944 r. udaje mu się przedostać z Warszawy do Lublina, gdzie początkowo pracuje w biurze Prezydium K. R. N., następnie w wyzwolonej Warszawie bierzy udział w pracach organizacyjnych Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako poseł do Krajowej Rady Narodowej z ramienia PPR w wyzwolonej Polsce jest przewodniczącym Komisji Oświatowej, oraz członkiem Międzynarodowej Unii Parlamentarnej.

W maju 1945 przenosi się do Łodzi, gdzie zakłada jako redaktor naczelny tygodnik społeczno-literacki „Kuźnica". Prowadzi ożywioną akcję publicystyczną i krytyczną na łamach „Kuźnicy" i innych pism. Od jesieni 1947 r. jest wiceprezesm Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich, a od jesieni 1948 także prezesem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów. Od stycznia 1948 r. pełni również funkcję kierownika referatu kultury KC PPR. Jest zastępca członka KC PPR.

Tow. Michalina Tatarkówna

Któż w naszej łódzkiej organizacji partyjnej nie zna „Mitki" — tow. Michaliny Tatarkówny? — Urodziła się w roku 1908. Ojciec był tkaczem, matka — wykończarką. W domu było troje dzieci, nędza, głód, rozpacz i brak widoków na jaśniejsze jutro.

Tylko pięć oddziałów mogła w takich warunkach ukończyć „Mitka" i jako 14-letnia dziewczyna poszła do fabryki, do Wimy, by zarabiać na swoje utrzymanie. W fabryce uczy się zawodu i bezlitosnych praw walki klasowej. W tej walce bierze aktywny udział. W roku 1925 jest delegatką załogi przędzalni egipskiej. Wielokrotnie jest wyrzucana za mury fabryki za udział w organizacji strajków.

W roku 1927 jest członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, w roku 1934 — członkiem Komunistycznej Partii Polski. W okresie okupacji spędza pewien czas na wsi, następnie wraca do Łodzi, gdzie pracuje do rywczo to w fabryce, to w warsztacie krawieckim.

Po wyzwoleniu Łodzi natychmiast przystępuje do aktywnej pracy partyjnej. Bierze udział w organizowaniu Dzielnicy Partyjnej na Widzewie, staje się II-gim sekretarzem, a już po kilku tygodniach I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego. Na tym stanowisku pozostaje do roku 1947, kiedy to zostaje powołana do pracy w Komitecie Łódzkim PPR, jako instruktorka Wydziału Organizacyjnego.

7 RAZY PO 32

Przedkongresowy czyn załogi „Czwórki Bawełnianej"

HALA bez ludzi — oto wstępne wrażenie każdego, kto wejdzie na pierwsze piętro tkalni **P. Z. P. B. Nr. 4** przy ulicy Dowborczyków.

Wita nas roześmiana twarz tow. Nowaka, kier. tkalni.

— Mówiłem przecież, że to się zrobi — zrobiło się.

Określenie bardzo skromne. Krosna stare, bo przecież z roku 1929-go i pracowały prawie bez przerwy na trzy zmiany. Należy uzupełnić różne rzeczy, wymieniać, a tu o każdą śrubę trzeba toczyć formalną bitwę z CZMPWł. Ale pomimo tych wszystkich trudności i braków — „jakoś się zrobiło". Wyremontowano krosna tak, na „ostatni guzik" i — „kto chętny"?

Chętnych okazało się więcej, niż trzeba. Kierownictwo tkalni zamierzało uruchomić sześć partii po 32 krosna, a zgłosiło się odrazu w pierwszym dniu **7 tkaczek.** Są to: tow. tow. **Rozpierska Leokadia** i **Józefczyk Maria, Juszczyńska Jadwiga** (ZMP) oraz obywatelki **Golis, Leśniewska, Kurzyńska i Jedynak.** Ob. Jedynak zgłosiła się ostatnia i właściwie poza planem — ale tak się uparła, że trzeba było na trzeciej zmianie puścić trzy partie zamiast planowanych dwóch.

Wśród czterech rzędów krosien spokojnie, z powagą porusza się towarzyszka Józefczyk. Właśnie uruchomiła krosno i już jest przy drugim, które w tej chwili stanęło.

— Jak idzie?

— Dobrze — ruchem ręki wskazuje, że przecież wszystkie krosna są czynne.

— Zadowoleni jesteście?

Nareszcie pracujemy pełną parą, to chyba coś znaczy?

Kol. Juszczyńska Jadwiga jest bardzo młoda. Tu się nauczyła, pracowała najpierw na czterech a potym na ośmiu krosnach. Na „szesnastki" przeszła, jako jedna z pierwszych, no, i teraz jest w pierwszym rzucie.

— Jak to robić? Wielka rzecz! Nie jest ciężko — a przy tym jak to przyjemnie pomyśleć, że to właśnie przed Zjednoczeniem — mówi i oczy jej płoną radosnym blaskiem.

Tow. Rozpierska ma pracować dopiero na nocnej zmianie ale nie wytrzymała i przyszła zobaczyć, „jak idzie". Zagląda do licznika, do karty produkcyjnej i filuternie mruży oko:

— Dobrze jest. Niech nam tylko przędzalnia nie nawali, to my już sobie radę damy. Zobaczycie, za kilka tygodni wszystko będzie na 32 krosnach.

— Widzicie towarzyszu, przed wojną pracowałam tu na górze, na angielskich, i szlag mnie trafiał na te automaty, co to napędzały Eitingonowi forsy bez liku, ale teraz — o, to zupełnie co innego.

Teraz to przecież ten zysk, jaki Państwo osiągnie z naszej pracy na 32 krosnach, nie pójdzie do kieszeni fabrykanta ani do zagranicznych banków, ale zostanie w kraju dla wszystkich. Może tymi trzydziestu dwoma krosnami zarobimy sobie i na żłobek dla naszych zakładów. A teraz idę spać, bo to pomimo wszystko nie są żarty — to cztery długie rzędy po osiem krosien.

I już jej nie ma.

Niepoślednią rolę odgrywają tu majstrowie. Majster — to zawsze ważny czynnik w produkcji, ale w tym wypadku znaczenie jego wzrasta przynajmniej czterokrotnie.

Tu krosna muszą chodzić, jak zegarki. Jedno źle doszykowane krosno może popsuć pracę tkacza. Dlatego też majstrowie: Muszyński, Urbański i Wlaźlik i wszyscy ci, którzy obsługują automaty, muszą sobie wziąć naprawdę do serca tę sprawę.

Dar kongresowy załogi PZPB Nr. 4 — to **3.750 tysięcy metrów ponad plan** (do końca roku) i **najwyższa obsługa krosien w Polsce.**

em. — em.

Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

Korespondenci Głosu donoszą:

Dla godnego uczczenia dnia Kongresu Zjednoczeniowego pracownicy sklepu nr. 4 Przemysłu Precyzyjno - Optycznego, Łódź, ul. Piotrkowska 85, postanowili całodzienne swe uposażenie z dn. 7-go grudnia b. r. przekazać na odbudowę Warszawy, oraz wzywają pracowników wszystkich oddziałów Przemysłu Precyzyjno - Optycznego do podobnej manifestacji na cześć dnia Jedności klasy robotniczej.

* * *

Na zebraniu pracowników Spółdzielni Inwalidów Wojennych — Oddział w Łodzi w celu uczczenia Kongresu Zjednoczenia postanowiono przyśpieszyć prace biura nad usunięciem zaległości oraz przystąpić do indywidualnego współzawodnictwa pracy, na tkalni i szwalni.

* * *

Pracownicy Państwowych Zakładów Ceramicznych w Andrespolu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowili wykonać 150 tysięcy kafli ponad plan roczny do dnia 15. 12 1948 roku.

Jednocześnie wzywają do podjęcia współzawodnictwa Zakłady Ceramiczne w Częstochowie.

* * *

PSS DLA UCZCZENIA KONGRESU

Coraz większa liczba placówek Powszechnej Spółdzielni Spożywców zgłasza przystąpienie do dłuższej pracy ku uczczeniu Kongresu Połączeniowego. A więc, pracownicy piekarń postanowili w czasie od dnia 1 grudnia rb. pracować o 1 godzinę dłużej i przekazać zarobek z tego tytułu na rzecz Zjednoczonej Partii. Personel sklepów nr. 196 (ul. Gdańska 113), Nr. 3 (ul. Pabianicka 26) i nr. 337 (Piotrkowska 111) przedłużają swój dzień pracy o 1 godzinę, przy czym pierwsze 2 „sklepy" czynią to w czasie od dnia 1 do 15 grudnia, ostatni w czasie od dn. 1 do dnia 31 grudnia 1948 roku.

W tę i z powrotem

WIDOK — NA REFLEKTOR

Nim słynny czarodziej kukiełkowy — SERGIUSZ OBRAZCOW — zawitał ze swym zespołem artystycznym do Łodzi, już byliśmy wcale nieźle przygotowani na przyjęcie jego sztuki: poprzedziła ją tak zwana fama występów artysty w innych miastach Polski. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że o ile mistrz Obrazcow miał wszędzie wspaniałe osiągnięcia, organizatorzy jego przedstawień (zwłaszcza warszawscy) trochę... „nie dociągali". Ze sprzedażą biletów, bałaganem w szatni i t. p.

Od niedociągnięć, niestety, nie byli wolni i organizatorzy łódzcy. Tłok w szatni — to zrozumiałe: Obrazcow ma tylu wielbicieli, że jak to się mówi, ludzie drzwiami i oknami, ale czemu, u licha, zasłaniać publiczności widok na teatr znakomitego maga lalek? A tak było właśnie na środowym koncercie p. t. „Pieśni z lalkami" w Łódzkiej Filharmonii. Ktoś tam tak „dowcipnie" ustawił reflektory na estradzie, że publiczność z lewej strony sali zupełnie kukiełek nie widziała. Ludziska z tego powodu słuszną urazę do organizatorów mają: nie reflektor wszak przyszli oglądać...

W STARYM PIECU DIABEŁ PALI

W okresie letnim na murach Łodzi ukazały się plakaty, propagujące wcześniejsze nabywanie węgla na zimę („a zatem kupuj węgiel tylko latem"). Część ludności naszego miasta, która z nabytego wcześniej węgla obecnie korzysta, korzysta z niego nieco nieostrożnie. Dowodem tego kilka pożarów, które ostatnio miały miejsce, a które były spowodowane niewłaściwym opalaniem mieszkań żelaznymi piecykami.

Czyżby z kolei — dla zapobiegnięcia na przyszłość podobnym wypadkom — trzeba było wypuścić na miasto afisze, pouczające o właściwym korzystaniu z węgla? Może zresztą nie tyle z węgla, ile ze starych piecyków, w którym — jak słusznie stwierdza przysłowie — „diabeł pali".

E.

„Korek" tramwajowy na Placu Wolności

winien być co rychlej zlikwidowany

Już od dłuższego czasu w naszym mieście dyskutuje się sprawę ruchu tramwajowego. W pewnych porach dnia wagony bywają oblepione pasażerami, a mniej silni łodzianie idą raczej pieszo, byleby tylko uniknąć walki o miejsce.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Widzimy bowiem, iż nawet zmiana godzin pracy też nie wiele pomaga.

Rzecz dziwna — przyczynę przeciążenia pociągów miejskich — znają doskonale maszyniści tramwajowi, nie zna jej tylko dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, a przyczyną tą to słynny już wśród tramwajarzy „Korek na Placu Wolności".

POZOSTAŁOŚĆ NIEMIECKA

Korek na Placu Wolności" narodził się w czasie okupacji. Niemcy, zamknąwszy ghetto — przenieśli z Bałuckiego Rynku wielką pętlicę tramwai podmiejskich właśnie na Plac Wolności. Już wtedy zaczęły się dziać dantejskie sceny walki o miejsce w wagonach. Na Plac Wolności poczęło zjeżdżać tyle pociągów tramwajowych, że punkt ten został przeciążony w niesłychany sposób. Wszystkie, lub prawie wszystkie tramwaje łódzkie plus tramwaje ozorkowskie, zgierskie i aleksandrowskie wpychały się na skromny plac. Maszyniści walczyli o pierwszeństwo przejazdu. Powstawały zatory, które hamowały ruch tramwajowy w całym mieście. Ludzie, którzy mieszkali „za ghettem" — nie rzadko obchodzili ten teren, tracąc całe godziny czasu, byleby tylko dostać się do domu przed godziną policyjną.

Mijają cztery lata — a pozostałość poniemiecka — „Korek na Placu Wolności" trwa w dalszym ciągu.

WAGONY PEŁNE I WAGONY PUSTE

Pasażerowie, którzy po prostu nie mają siły, by walczyć o miejsce w wagonie tramwajowym, zaobserwowali na pewno dziwne zjawisko. Czekając na przykład na „Jedenastkę" pozostają często z musu na przystanku. Lecz oto za chwilę nadjeżdża druga „Jedenastka". Jeżeli i ta jest przepełniona — wystarczy poczekać jeszcze minutę, dwie i oto jedzie trzecia, czwarta „Jedenastka" zupełnie pusta. Tak jest prawie ze wszystkimi tramwajami. — Niektórzy konduktorzy krzyczą: „Proszę się nie pchać, za nami jedzie druga „Jedenastka", wolna". — Nikt jednak nie bierze tego pod uwagę, wszyscy pchają się do tej „pierwszej". Maszyniści klną: — „Znów ten korek na Placu Wolności".

PODMIEJSKIE TRAMWAJE MUSZĄ WRÓCIĆ NA BAŁUCKI RYNEK

W tym samym czasie, gdy na Placu Wolności tramwaje pchają się „jak do kina", w tym samym czasie wielka pętla objazdowa na Bałuckim Rynku jest pusta. Olbrzymie „smoki podmiejskie" — ozorkowskie, aleksandrowskie i zgierskie tarasują co chwila ruch w centrum miasta. Powstają kilometrowe „zbiegowiska" tramwajów. Po pięć, sześć „Jedenastek", „Jedynek" czeka na możność przejazdu. Ludzie walczą o miejsca. Pierwsze wagony ruszają, oblepione pasażerami, następne już jadą puste. I tak jest co dzień, od prawie ośmiu lat. **Na domiar złego, zepchnięto tu w godzinach największego natężenia ruchu tramwaje z Pabianic, z Tuszyna, tak zwane „dodatkowe", i to jeszcze bardziej powiększa zamieszanie!**

NALEŻY USUNĄĆ „KOREK"

Należy natychmiast skierować tramwaje ozorkowskie, zgierskie i aleksandrowskie na Bałucki Rynek, na ich stare, dobre miejsce, gdzie są i szyny i przewody elektryczne. W ten sposób ubędzie z Placu Wolności osiem pociągów w ciągu godziny. Osiem pociągów podmiejskich to znaczy — osiemset ludzi nie będzie się przesiadało na Placu Wolności — osiemset pasażerów zazwyczaj obładowanych workami, pakunkami.

Tak samo tramwaje konstantynowskie i lutomierskie winny kursować tylko do Zwierzyńca, co również usunie z Placu Wolności pięć tramwajów podmiejskich.

Okaże się wówczas, że możliwości przepustowe Placu Wolności będą dla tramwajów miejskich wystarczające. „Korek" zostanie zlikwidowany i wagony będą kursować normalnie, bez ciągłych opóźnień, a to znaczy i bez ludzi zawieszonych na stopniach.

Mamy nadzieję, że głos nasz nie minie bez echa.

H. Rudnicki

Przedkongresowe wysiłki włókniarzy

Przemysł bawełniany zmierza do celu

30 listopada br. w przemyśle bawełnianym osiągnęła największy sukces **załoga PZPB nr 16**, która osiągnęła nowy rekord **wykonując plan dzienny w 143 proc.**

Nadzwyczaj dobre wyniki osiągnęły również **PZPB w Pabianicach**, które uzyskały w przędzalni cienkoprzędnej 139 proc., w średnioprzędnej 119 proc., w odpadkowej 140 proc., a w tkalni aż 149 proc. planu dziennego.

Słabszymi nieco **niż zwykle** rezultatami wykazały się **PZPB nr 3**, które wykonały wprawdzie plan w przędzalni średnioprzędnej w 114 proc., a w przędzalni odpadkowej w 117 proc., ale za to w tkalni uzyskały 107,3 proc. Również **PZPB nr 7**, wykonując plan z nadwyżką, wykazały jednak w porównaniu z wynikami osiągniętymi poprzednio pewne zmniejszenie (przędzalnia 106 proc. a tkalnia 104 proc.). Za to **PZPB w Zgierzu** osiągnęły nowy rekord, wykonując plan dzienny w 119,5 proc.

Ogółem biorąc trzeba uznać „plon" z dnia 30 listopada za bardzo korzystny. Być może iż pewną rolę odegrał fakt, że był to ostatni dzień miesiąca, z czym zazwyczaj związane jest lekkie podniesienie wskaźnika produkcji (koniec okresu obrachunkowego).

Współzawodnictwo w przemyśle wełnianym

30 listopada najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle wełnianym osiągnęły znowu **PZPW nr 3** które uzyskały 107 proc. w przędzalni, 138 proc. w wykończalni i 169 proc. planu dziennego w tkalni.

Bardzo dobre wyniki osiągnęły również **PZPW nr 5** (127 proc), **PZPW nr 4** (114 proc) i **PZPW nr 2** (125 proc. w przędzalni i 106 proc. w tkalni).

PZPW nr 1 wykonały plan z nadwyżką w przędzalni (104 proc.) i w wykończalni (105 proc). natomiast w tkalni uzyskały nie więcej niż 99 proc. **PZPW nr 35, PZPW nr 36 i PZPW nr 38** wykonały plan z nadwyżką w tkalniach i wykończalniach — natomiast w przędzalniach wykazały one niedobór. Natomiast **PZPW nr 37** osiągnęły nadwyżkę w przędzalni i wykończalni, ale w tkalni planu nie wykonały.

PZPW nr 39 wykonały plan w przędzalni w 131 proc., a w tkalni w 133 proc. Również **PZPW nr 31 w Zgierzu** uzyskały 108 proc. w przędzalni i 143 proc. w tkalni.

PZPW nr 30 w Zgierzu wykazały niedobór w przędzalni (96,5 proc.) oraz nadwyżki w tkalni (124 proc.) i w wykończalni.

O Łodzi w kilku wierszach

ŚLIWKI DLA ŁODZI

Około 10 — 12 grudnia ma nadejść do Łodzi pięć wagonów śliwek suszonych. Zapobiegliwe gospodynie będą się mogły zaopatrzyć w nie w P. S. S. i w P. C. H.

P. C. H ZAOPATRZY NAS W DROŻDŻE

W związku ze wzmożonym zapotrzebowaniem na drożdże, P C. H. w tych dniach ma rzucić na rynek 30 ton tego artykułu.

ZABAWKI NA CHOINKĘ

Liga Kobiet organizuje bezpłatne pokazy wyrobu ozdób choinkowych. Ci, którzy pragną wziąć w nich udział, winni się zgłaszać w poniedziałki, środy i piątki od 17-ej do 19-ej w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Narutowicza 28, I piętro.

PSS czuwa nad zaopatrzeniem Łodzi

Ciastka i wyroby cukiernicze — Obfite zapasy masła, oleju, margaryny

Zaopatrzenie Łodzi w **pieczywo, mąkę i przetwory mączne** zostało tak dobrze zorganizowane, że odbiorcy nie natrafiają obecnie na najmniejsze trudności w ich nabyciu. Wynika to z faktu, iż piekarnie łódzkie są obficie zaopatrywane w mąkę, a sklepy mają stale na składzie dostateczne ilości mąki i przetworów zbożowych. Ostatnio sieć rozdzielcza sklepów PSS rozprowadza bez żadnych ograniczeń **mąkę 50-procentową** pszenną w cenie 77 zł. za kg. Jeśli chodzi o pieczywo, PSS pokrywa dwie trzecie zapotrzebowania miasta. Ostatnio szwankowała **jakość** pieczywa wypiekanego przez piekarnie PSS-u. Zwrócono jednak na to specjalną uwagę i istniejące niedociągnięcia zostaną usunięte. Podobno przyczyną gorszej jakości chleba, w niektórych sklepach PSSu była zbytnia wilgotność dostarczanej do piekarń mąki. Wina za ten stan rzeczy obciąża ogniwa handlu, dostarczające mąkę do PSS-u.

PSS przygotowuje obecnie większe ilości artykułu tak poszukiwanego w tym okresie, jak **ciasto drożdżowe.** Ta intencja PSS-u zasługuje ze wszechmiar na pochwałę. Pieczenie ciasta w warunkach domowych jest dla wielu gospodyn trudnością nieomal, że nie do pokonania. W okresie przedświątecznym sklepy spożywcze PSS-u będą od członków i odbiorców przyjmowały zamówienia na ciasta drożdżowe. Cena tych wyrobów cukierniczych będzie skalkulowana na jak najniższym poziomie. Poza tym sklepy PSS zostaną zaopatrzone w poważne ilości **pierników i ciastek własnej produkcji.** W okresie przedświątecznym sklepy mleczarskie spółdzielni zaopatrzone zostaną również w większe ilości masła. Zostanie bowiem zwiększony wydatnie kontyngent **masła**, przeznaczony na zaopatrzenie ludności Łodzi.

Ażeby uzupełnić deficytową pozycję tłuszczów zwierzęcych, sklepy spożywcze PSS-u zostały zaopatrzone w znaczne ilości tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka popularna. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 **Przerwa.** 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Lekkie piosenki. 14.55 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Uwertury operowe. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczenia. 16.00 **Dziennik.** 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Poezja robotnicza i rewolucyjna. 16.55 „Ciekawostki literackie". 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Z historii WKP" — pogadanka. 18.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynem Kongres Zjednoczenia. 18.10 (Ł) Muzyka z płyt. 18.20 (Ł) „Czyn przedkongresowy Elektrowni Łódzkiej". 18.35 „Uliczka klasztorna". 18.45 Audycja literacka. 19.00 Audycja „Służba Polsce". 19.15 „Święto Górnicze". 20.00 **Dziennik.** 20.20 Koncert symfoniczny. 21.15 Melodie taneczne. 22.00 „Na Dobranoc". 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 4 grudnia 1948 r.
Dziś: Barbary

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
Urząd Zdrowia — 91
Komunalna Kasa Oszczędności — 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatriacyjny — 86
Apteka „Pod Orłem" — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

Zieliński pobił rekord Cyronia!

Jednym z czołowych przedstawicieli współzawodnictwa pracy w górnictwie jest młody górnik Cyroń. On to jeden z pierwszych przyjął wyzwanie pierwszego przodownika w górnictwie, Wincentego Pstrowskiego, W rezultacie Cyroniowi udało się osiągnąć 702 proc. normy. W uznaniu jego pracy, jego zasług wybrany został Cyroń delegatem Zabrzą na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Rekord Cyronia został jednak pobity!

Przodownik pracy, Zieliński z kopalni „Makoszowy" należącej do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — osiągnął w ubiegłym miesiącu około 720 proc. normy.

13 lat miał Zieliński, gdy po raz pierwszy zjechał do kopalni. A zatym ten młody, 31-letni człowiek ma już 18 lat pracy górniczej poza sobą. I to pracy we francuskich, przestarzałych kopalniach, gdzie kapitaliści nie inwestują ani w unowocześnie kopalń ani w zapewnienie górnikom możliwego bezpieczeństwa pracy. To im się „nie kalkuluje".

Robotników cudzoziemców, których nędza wygnała z własnego kraju — jak to było w przedwrześniowej Polsce — było przecież poddostatkiem..

Od wczesnej młodości stykał się zatym Zieliński z wyzyskiem człowieka przez człowieka. Jedyną bronią przeciw tenu stanowi rzeczy — jak słusznie rozumował — jest walka z burżuazją, solidarność proletariatu.

Młody górnik wcześnie wstępuje do Komunistycznej Partii Francji. Niskie płace, ciężkie warunki pracy zmuszają go wraz z towarzyszami do strajku. Między innymi bierze on udział jeszcze w 1936 roku w strajku w kopalni „Vilma".

Od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości Zieliński marzył o powrocie do kraju.

— Chcę pracować dla własnego państwa, w przekonaniu że praca moja nie bogaci kapitalisty, tylko przyczynia się do wzrostu ogólnego dobrobytu w kraju — mówił.

W 1946 r. wraca wreszcie do Polski. Pragnie gorąco stać się przykładem dla innych górników, toteż z miesiąca na miesiąc poprawia wyniki swej pracy.

W czerwcu osiągnął 668 proc. normy, (zarobek jego wyniósł w tym okresie 104 tys. zł).

Wynik ten osiągnął Zieliński nie tylko rękami — pracuje on jednocześnie głową, organizując sobie pracę niezwykle sprawnie i pomysłowo. Dzięki temu udało mu się osiągnąć ostatnio znów lepsze wyniki — wyniki przewyższające nawet dotychczasowy rekord Cyronia.

Niezwykle systematyczną i wydajną pracę Zieliński zawdzięcza również temu, że nie używa on w ogóle alkoholu. Jest to tymbardziej godne podkreślenia, że wiemy, jak olbrzymie szkody czyni w naszym społeczeństwie pijaństwo.

Komitety fabryczne i Rady Zakłado we wypowiedziały ostatnio ostrą walkę alkoholizmowi. Dobry przykład Zielińskiego, przodującego polskiego górnika który może osiągnąć tak wspaniałe rezultaty, m. in., dlatego że ma zawsze trzeźwą głowę — **winien być zachętą dla mas robotniczych do pójścia w jego ślady. Ulubioną rozrywką Zielińskiego jest sport, który pomaga mu podtrzymywać fizyczną tężyznę, a jednocześnie pozwala na odetchnięcie świeżym powietrzem po mrokach kopalni.**

Interpelacje naszych Czytelników

Trudności techniczne czy zapomnienie?

Do redakcji „Głosu Kutnowskiego" wpłynął zbiorowy list od mieszkańców ulicy Józefów znajdujacej się na przedmieściu Kutna, którzy od trzech lat bez skutecznie walczą o zelektryfikowanie tej dzielnicy miasta.

W liście czytamy:

„Przedmieście Józefów traktowane jest przez władze samorządowe po macoszemu. Od roku 1945 niejednokrotnie zwracaliśmy się do dyrekcji elektrowni i starosty powiatowego z prośbą o zelektryfikowanie naszej dzielnicy. Szczególnie obecnie w okresie długich wieczorów zimowych, boleśnie odczuwamy brak światła elektrycznego w mieszkaniach, i **z zazdrością wprost czytamy o elektryfikacji szeregu gromad powiatu kutnowskiego, podczas gdy nasze dzieci uczyć się muszą przy lampach naftowych lub świeczkach.**

Od zelektryfikowanej dzielnicy miasta dzieli nas zaledwie 80 metrów.

My mieszkańcy ul. Józefów zobowiązujemy się, że w wypadku rozpoczęcia prac elektryfikacyjnych, w miarę własnych możliwości pomagać będziemy w tych robotach. Elektrownia nie będzie miała tutaj dużych wydatków, wystarczy, 8 słupów i pewna ilość kabla.

Wiemy o tym, że nasz Rząd Ludowy stara się w pierwszym rzędzie o ulżenie doli robotników i fundusze przeznaczone przez Radę Państwa dla miast obrócone mają być na inwestycje w dzielnicach robotniczych. Ul. Józefów prawie wyłącznie zamieszkana jest przez robotników kolejowych. Wierzymy, że nasz apel do władz miejskich i do elektrowni nie minie bez echa. i ulicą Józefów zainteresują się odpowiednie czynniki

Grupa mieszkańców
ul. Józefów

Nowa Rada Narodowa powiatu łódzkiego

zabrała się energicznie do pracy

Ze skruchą przyznaję, że na zebranie Rady Narodowej Powiatu Łódzkiego pchnęła mnie najzwyklejsza dziennikarska ciekawość. I nie żałuję. Było to bowiem pierwsze zebranie Rady po usunięciu z niej jak i z gminnych Rad — bogaczy wiejskich, różnego rodzaju kombinatorów i nierobów. Usunięci zostali również ci, którzy nielojalnie ustosunkowali się do naszego demokratycznego państwa — nie płacili FOR-u. I słusznie. Nie może być kierownikiem życia politycznego i społecznego ten, który sam nie wywiązuje się z obowiązków względem państwa. Usunięci zostali: Dobrowolski Eugeniusz (35 ha ziemi), Flanczewski Zygmunt, Baran Jakub (13,37 ha ziemi), Czechowski Jan (30,79 ha ziemi), Witos Andrzej (13,76 ha), Bełdowski Teofil (15,32 ha), Pokorski Edward (13,48 ha), Duczymiński Franciszek (14,36 ha), Augustyniak Jan (14,63 ha), Wieruszewski Feliks (19,49 ha) i wielu podobnych. **Należy podkreślić, że większość wymienionych to właśnie ci, którzy posiadając od 13 do 35 ha ziemi, nie wywiązali się z wpłat na FOR.**

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej — tow. Broniarczyk — otwierając to niecodzienne posiedzenie podkreślił w swoim przemówieniu wagę reorganizacji Rady: odeszli bogacze, odeszli ci, których bardzo mało obchodził los pracujących chłopów — los dzieci biednych i średniorolnych chłopów, los dzieci, dla których trzeba zbudować liczne przedszkola i szkoły. Przyszli nowi radni: mało i średniorolni, mniej może mocni — jak to się mówi — w gębie — ale gorąco zainteresowani, by sprawiedliwie ściągano podatki, tacy, którzy będą czuwać, by bogaty płacił podatki. Przyszli ci, którzy są zainteresowani w rozwoju wsi, w podniesieniu poziomu życia pracujących.

Ze sprawozdań i dyskusji wyłaniało się tyle zagadnień, że nie sposób omówić ich w jednym artykule. Mówiono o podatkach, o budownictwie mieszkaniowym, o akcji ziemniaczanej w powiecie, o kontroli społecznej. o oświacie, o pracy wójtów i sołtysów i wielu innych sprawach.

Z tych wszystkich zagadnień chciałbym tym razem poruszyć dwa:

Akcja ziemniaczana: Akcja ta została zakończona, należy ją jednak omówić. Gdy cena kartofli w pewnym okresie zaczęła skakać w górę, rolnicy powiatu łódzkiego zgodzili się dostarczyć kartofle po cenie urzędowej. Akcja się udała: Powiat łódzki wywiązał się w stu procentach ze swych zobowiązań. Tysiąc pięćset ton kartofli dała wieś miastu. Rolnicy wykazali jak w praktyce wygląda sojusz robotniczo chłopski. Niestety — jak wynika ze sprawozdań i dyskusji — nie całkowicie wywiązało się w tym wypadku miasto. Część kartofli leżała kilka dni nie przykryta i zepsuła się.

Winni takiego zaniedbania powinni być **pociągnięci do odpowiedzialności. Rolnicy powiatu łódzkiego niechaj się dowiedzą, że ich wysiłek został należycie oceniony** i że ci, którzy zlekceważyli tę ważną sprawę, zostaną odpowiednio potraktowani.

Drugą ważną sprawą, którą chcemy poruszyć, to zagadnienie oświaty. Najgoręcej dyskutowano nad tą sprawą.

Walka z analfabetyzmem ściśle się łączy z radiofonizacją i elektryfikacją wsi. O tym właśnie mówiono. Walka z analfabetyzmem, tak jak i wszystkie inne sprawy, jest sprawą przede wszystkim partyjniaków wiejskich. Żadne uchwały czy rozporządzenia po linii administracyjnej nie mogą się obejść bez pomocy członków Partii.

Oficjalna liczba analfabetów powiatu łódzkiego — 1500. Ale faktycznie liczba ta jest bez porównania większa. Oprócz analfabetów w wieku starszym — 40—50 lat — jest jeszcze sporo zupełnie młodych ludzi, którzy skończyli dwie, trzy klasy szkoły powszechnej i ledwo ledwo czytają. Organizowanie kursów napotyka na wiel trudności. Tworzą się i rozpadają. Ludzie wstydzą się i nie przyznają do tego kalectwa. Sprawa wymaga ze strony organizatorów wiele dobrej woli, wymaga ofiarnego, uporczywego wysiłku. Tego wysiłku dotychczas niestety nie było. Ściśle związane z walką z analfabetyzmem i podniesieniem poziomu kulturalnego wsi jest radiofonizacja i elektryfikacja.

Na tym odcinku organizatorzy napotykają na największe trudności. Najtrudniejszy jest początek. Nieufność chłopów pryska, gdy tylko oglądają na własne oczy światło elektryczne i słyszą wiadomości radiowe. Dlatego należy szybko doprowadzić do końca każdą inicjatywę w tym kierunku. Dzieje się zaś wręcz odwrotnie. Dlaczego? Z prostej przyczyny: Gdy się zaczyna latanina po urzędach, zniecierpliwiony inicjator choć ma niekiedy zgodę wielu mieszkańców danej wsi, rezygnuje i sprawa tak ważna zawisa w powietrzu.

Powiatowa Rada Narodowa oraz Gminne Rady oczyszczone i odnowione składające się obecnie w znacznej większości z mało- i średniorolnych chłopów, będą mogły wywiązywać się ze swych zadań tylko w tym wypadku, jeśli otrzymają całkowitą pomoc ze strony wiejskich peperowców, pepesowców i eselowców.

Z życia ZMP

KOŁO ZMP PRZY STAROSTWIE POWIATOWYM

Przy Starostwie Powiatowym w Kutnie zawiązane zostało Koło ZMP.

Przewodniczącym Koła wybrany został kol. Pućko Edward.

Gimnazjum Gospodarcze w Kutnie

zdobyło sobie popularność społeczeństwa

W Kutnie przy ul. Długosza mieści się gimnazjum i liceum gospodarcze. W liceum nauka trwa cztery lata, jego absolwenci otrzymują świadectwo mistrzowskie, uprawniające do pracy w przemyśle przetwórczo - konserwowym, w żłobkach fabrycznych, pensjonatach, Domach Dziecka i w wielu innych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

W pierwszym okresie swego istnienia szkoła nie cieszyła się powodzeniem gdyż rodzice nie chcieli posyłać do niej dzieci, twierdząc, że to „szkoła dla służących". Dopiero po pewnym czasie nasze społeczeństwo zrozumiało znaczenie tej placówki oświatowej, zrozumiało potrzebę szkolenia fachowców i w tej dziedzinie.

Obecnie frekwencja w szkole tak znacznie wzrosła, iż jej dotychczasowe pomieszczenie już nie wystarcza. Sądzimy, iż Zarząd Miejski winien przydzielić szkole pobliski barak, by umożliwić jej dalszy rozwój.

W połowie grudnia nastąpi pokaz prac uczniów gimnazjum i liceum gospodarczego, który napewno zainteresuje szerokie rzesze społeczeństwa kutnowskiego.

Janusz Zapędowski

Z Sądów

Nieuczciwy dostawca fałszował kwity

Jaroszewski Mirosław zamieszkały w Kutnie przy ul. Senatorskiej 4, zatrudniony był w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kutnie w charakterze dostawcy pieczywa do sklepu.

Pobierając od właścicieli sklepów należność za dostarczone pieczywo, fałszował kwity, a różnicę w gotówce przywłaszczał sobie. W ten sposób Jaroszewski oszukał PSS na 14 tysięcy złotych. Odpowiadać za to będzie przed Sądem Okręgowym w trybie doraźnym.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-1? Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI Koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela). W programie: „Szecherezada" Rimskij-Korsakowa, „Preludia" Liszta i Koncert wiolonczelowy Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

W sobotę „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem

Teatr „Osa" przeprowadził się do sali „Syreny" i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena [illegible], Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego TUR — CRDK ul. Piotrkowska 243. Udział biorą: Łódzka Orkiestra Symfoniczna, dyrygent Józef Pawłowski, soliści — Julia Gorzechowska — sopran, Anna Tokarczykówna — fortepian. W programie: Pieśni i tańce — dawne i dzisiejsze. Przedsprzedaż biletów w kasie OKZZ, ul. Traugutta 18 i w sekretariacie Zarz. Wojew. TUR ul. Piotrkowska 243 a w dniu koncertu w kasie TUR-u. Cena zł. 25 dla członków Związków Zawodowych.

Kino „TĘCZA«

DZIŚ PREMIERA!

FILM PRODUKCJI RADZIECKIEJ

»MŁODZI IDĄ«

MONUMENTALNA PARADA SPORTOWA W KOLORACH NATURALNYCH

7838

Kino »WŁÓKNIARZ« ☆ Kino »BAŁTYK«

DZIŚ PREMIERA!

Film fantastyczny produkcji czeskiej wg powieści KARLA CAPKA

„KRAKATIT"

W rolach głównych: KAREL HOGER, FLORENCE MARLY, EDWARD LINKERS, NATASA TANSKA

Reżyseria: OTAKAR VAVRA

7838

SPORT SPORT SPORT

Osiem bram triumfalnych

witać będzie w Warszawie sztafety podążające na Plac Zwycięstwa w dniu Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej

Stołeczny Komitet Organizacyjny biegów sztafetowych ku uczczeniu Kongresu Zjednoczenia Klasy Robotniczej zakończył już większość prac techniczno-organizacyjnych. Kierownicy poszczególnych tras ustalili już ilość zawodników, którzy biec będą na ostatnich etapach sztafet — z miejscowości podwarszawskich do stolicy — oraz uzgodnili godziny startów 28 ostatnich punktów etapowych. Zawodnicy, przybywający na Pl. Zwycięstwa w Warszawie, będą mieć kolejne numery startowe, licząc od miejsca wyruszenia sztafety. Dzięki temu będzie wiadome jaka liczba biegaczy wzięła udział na poszczególnych trasach 8-miu sztafet.

W 8-miu PUNKTACH WARSZAWY STANĄ BRAMY TRIUMFALNE

W 8-miu punktach Warszawy, na terenie Komitetów Dzielnicowych partii robotniczych i ZMP, ustawione będą bramy triumfalne, przy których, jak na wszystkich etapach, odbędą się krótkie uroczystości. Przedstawiciele Komitetów Dzielnicowych PPR, PPS i ZMP złożą tu swoje podpisy i pieczęcie na niesionych przez biegaczy pergaminach.

SZTAFETĘ WROCŁAWSKO-ŁÓDZKĄ POWITA BRAMA PRZY ROGU UL. WOLSKIEJ I BEMA

Bramy triumfalne ustawione będą w następujących punktach: dla trasy Nr 1 (z Modlina) — na Pl. Wilsona, dla trasy Nr 2 (z Jabłonny) — róg ul. Jagiellońskiej i Ratuszowej, dla trasy Nr 3 (z Radzymina) — róg ul. Radzymińskiej i Barkocińskiej, dla trasy Nr 4 (z Miłosny) — róg ul. Grochowskiej i Żymirskiego, dla trasy Nr 5 (z Piaseczna) — róg ul. Puławskiej i Olszewskiej, dla trasy Nr 6 (z Tarczyna) — róg ul. Niemcewicza i Tarczyńskiej, dla trasy Nr 7 (z Grodziska) — róg ul. Wolskiej i Bema, dla trasy Nr 8 (z Błonia) — na ul. Senatorskiej.

1.300 CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT NA TRASIE PODSTOŁECZNEJ

Na całej długości tras biegaczom towarzyszyć będą motocykliści. Na ostatnich etapach sztafet — z miejscowości podstołecznych do Warszawy — brać będzie udział około 1.300 chłopców i dziewcząt.

MASOWE ZGŁOSZENIA W ŁODZI

Przez Łódź jakżeśmy już pisali przebiegać będzie sztafeta, która 8 grudnia wyruszy z Wrocławia. Do Łodzi sztafeta przybiegnie 11 grudnia. Ze względu na to, aby w sztafecie mogli wziąć udział wszyscy, a więc nie tylko sportowcy, w granicach Łodzi, odcinki zmian będą skrócone do 50 metrów. Zgłoszenia do czynnego udziału w biegu sztafetowym rosną z dnia na dzień.

Ku uwadze Włókniarzy

Pięściarze warszawskiej „Gwardii"

nie zasypiają gruszek w popiele...

WARSZAWA (obsł. wł.). — Mistrz bokserski okręgu warszawskiego — ZS „Gwardia" przygotowuje się do zbliżających się rozgrywek o wejście do Ligi bokserskiej.

Jak wiadomo, w wyniku losowania „Gwardia" znalazła się w V grupie razem z łódzkim „Włókniarzem" oraz mistrzem Rzeszowa i pierwsze swoje spotkanie rozegra w Warszawie dnia 19 bm. z „Włókniarzem".

W związku z przygotowaniami do nadchodzących spotkań, pięściarze „Gwardii" rozegrają w najbliższym czasie dwa mecze towarzyskie na prowincji. Pierwszy z nich odbędzie się dnia 5 bm. w Kielcach, gdzie przeciwnikiem drużyny stołecznej będzie miejscowa „Gwardia" lub reprezentacja miasta. W celu wypróbowania dalszych zawodników, drużyna warszawska wyjedzie w słabszym składzie, rezerwując pozostałych pięściarzy na drugie spotkanie w Olsztynie. Do Kielc wyjadą (od wagi muszej do ciężkiej): Kiljan, Sobkowiak, Prasek, Komuda, Michalski, Woźniak, Michalik.

W drugim spotkaniu, które odbędzie się dnia 8 bm. w Olsztynie, z miejscową „Gwardią" pięściarze stołeczni wystąpią już w silniejszym składzie, który przedstawia się następująco: Patora, Szatkowski, Gromek, Komuda, Tomczyński, Jankowski, Archacki, Woźniak.

W obu składach brakuje trzech czołowych bokserów „Gwardii": Szymury, Majewskiego i Wilczka, którzy nie walczą z powodu choroby lub odniesionych kontuzji. Nowym nabytkiem jest Gromek w wadze piórkowej, przedwojenny pięściarz CWS-u.

Sekcja bokserska ZS „Gwardii", licząca obecnie 56 członków, prowadzi stałe treningi pod kierownictwem trenera Monasterskiego, na które uczęszcza przeciętnie ponad 30 zawodników.

Choć nie ma jeszcze mrozu

hokeiści nasi mają już ustalone terminy

WARSZAWA (obsł. wł.). — Liga hokejowa będzie liczyć 16 drużyn, które w wyniku przeprowadzonego losowania rozegrają następujące spotkania:

8 lub 9 stycznia I runda — A: „Pomorzanin" (Toruń) — „Cracovia". B: „Siła" (Giszowiec) — „Lechia" (Poznań), C: „Wisła" (Kraków) — „Gwardia" (Bydgoszcz), D: „Len" (Wałbrzych) — „Baildon" (Katowice), E: „Polonia (Bydgoszcz) — „Legia" (Warszawa), F: **ŁKS (Łódź) — KKS (Mysłowice)**, G: AZS (Lublin) — „Piast" (Cieszyn), H: „Siemianowiczanka" — KTH (Krynica).

15 lub 16 stycznia: I runda rozgrywek — A: „Cracovia" — „Pomorzanin", B: „Lechia" — „Siła" C: „Gwardia" — „Wisła", D: „Baildon" — Len", E: „Legia" — „Polonia", F: **KKS — ŁKS**, G: „Piast" — AZS, H: KTH — „Siemianowiczanka".

22 lub 23 stycznia: II runda rozgrywek — grają zwycięzcy spotkań I rundy w następującym zestawieniu: D — H, G — B, A — F, C — E.

29 lub 30 stycznia: II runda rozgrywek — spotkania rewanżowe. Zwycięzcy tych spotkań (4 drużyny) wejdą do puli finałowej, w której rozgrywki odbędą się w dniach 1, 2 i 3 lutego.

Rozgrywki mistrzowskie przeprowadzone więc będą systemem pucharowym. Drużyny, które odpadną w pierwszej rundzie, zostaną wyeliminowane z dalszych rozgrywek, lecz grają ze sobą o ustalenie kolejności miejsca w grupie. Podobnie grać będą również drużyny, które odpadły w II rundzie.

Każdy mecz będzie punktowany, podobnie jak spotkanie piłkarskie. W wypadku równej ilości punktów decyduje lepszy stosunek bramek o zajętym miejscu. Przy uzyskaniu wyniku remisowego w decydującym spotkaniu, przedłuża się mecz, aż do czasu wyłonienia zwycięzcy. Przy jednakowej ilości punktów, również o tytule mistrza będzie decydował lepszy stosunek bramek.

W terminarzu rozgrywek gospodarze spot-

Z życia K. S. „Filmowiec"

„Ping-pong" i Walne Zebranie

W dniu 30 listopada b. r. w lokalu K. S. „Filmowiec", Żeromskiego 100 rozpoczął się turniej tenisa stołowego dla juniorów. W turnieju startuje ponad 40 zawodników niestowarzyszonych jak i należących do klubów miejscowych. Niektórzy młodzi chłopcy zaprezentowali wcale dobry poziom, a walka o pierwsze miejsce najprawdopodobniej rozegra się między Strzelcem (Oratorium) i Ławskim (Filmowiec). Zawodnicy ci w pierwszym dniu wypadli najkorzystniej i wykazali jak na swój wiek bardzo dobre opanowania celuloidowej piłeczki. Niewiele Strzelcowi i Ławskiemu ustępuje Adamski Jerzy (Filmowiec).

W niedzielę 5 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym odbędzie się Walne Zebranie sekcji pływackiej K. S. „Filmowiec", na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Po zebraniu zostanie wyświetlony film z meczu pływackiego Bratysława — Łódź, który został rozegrany w Łodzi w dniu 23 listopada roku bieżącego.

Krzyk w „Pafawagu"

WROCŁAW (obsł. wł.). — Były reprezentacyjny bramkarz Polski, a ostatnio reprezentacyjny bramkarz Wrocławia, Krzyk, zmienił barwy klubowe, podpisując zgłoszenie do „Pafawagu". Będzie to bardzo poważne wzmocnienie drużyny, która dotychczas nie posiadała klasowego bramkarza.

Kino „WOLNOŚĆ"

Wznowienie filmu produkcji radzieckiej

ZYGMUNT KŁOSOWSKI

W rolach głównych: B. DMOCHOWSKI, W. ESZYSZKIN, D. M. OSWIECIMSKI

Reżyseria: B. DMOCHOWSKI i Z. NAWROCKI

7840

Z całego kraju

Napływają zamówienia na bilety

Wisła i „Cracovia" spodziewają się rozstrzygnięcia w dogrywce

KRAKÓW (obsł. wł.). — Zainteresowanie finałowym meczem: „Cracovia" — „Wisła" o mistrzostwo Polski w piłce nożnej jest ogromne. W kilka godzin po ustaleniu miejsca spotkania, napływały do Krakowa telefoniczne zamówienia na bilety z całego kraju. Obie drużyny przygotowują się do niedzielnego meczu z nadzwyczajną starannością.

Do niedzielnych zawodów wystąpi „Wisła" w najlepszym swoim składzie: **Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.**

Skład „Cracovii" ustalony zostanie na krótko przed zawodami, wydaje się jednak, że na skutek ciągłej absencji Różankowskiego I na treningach — zestawienie drużyny białoczerwonych będzie takie samo, jak w meczu przeciw „Garbarni". Wypowiedzi na temat szans są powściągliwe i bardzo ostrożne. Obie strony liczą się z możliwością rozstrzygnięcia meczu dopiero w dogrywce. Ogromną wagę przywiązują aktorzy niedzielnego spotkania do osoby sędziego. Do tej chwili nie wiadomo jeszcze kogo Polskie Kolegium Sędziów wyznaczy na arbitra.

A to coś... dla pięściarzy „Zrywu"

INOWROCŁAW (obsł. wł.). — Drużynowy wicemistrz bokserski Pomorza, KS ZZK (Inowrocław) przygotowuje się intensywnie do eliminacyjnego meczu z „Pafawagiem" o wejście do Ligi bokserskiej. Na neutralnym ringu w Poznaniu stanie w dniu 5 grudnia drużyna ZZK w następującym składzie: Szulc, Gloniak, Mrozowski, Puszczykowski, Boliński, Cegiarski, Zaleski i Zieliński.

Poprawa na rynku mięsa i słoniny

Spadek cen żywca

Wprawdzie zaopatrzenie ludności Łodzi w słoninę i mięso wieprzowe nie jest jeszcze dostateczne, ale w ciągu ostatniego miesiąca na tym odcinku notujemy **wyraźną poprawę.** Ubój świń w miesiącu listopadzie w Rzeźni Miejskiej wzrósł wydatnie, i zamknął się cyfrą 14.080 sztuk. Zaznaczyć przy tym należy, że dostarczany do Rzeźni materiał ubojowy był znacznie lepszy niż w ubiegłych miesiącach. Bito sztuki przeważnie mięsnosłoninowe i słoninowe. Na poprawę sytuacji na tym odcinku zaopatrzenia wpłynęło nie tylko zwiększenie się dostaw nierogacizny, ale fakt, że w ostatnich tygodniach **uległa zniżce cena żywca.** Ostatnio sprzedawano świnie — 235 zł. za kg., a jeszcze 10 dni temu cena ta kształtowała się przeciętnie na poziomie 258 zł. za kg. Zaopatrzenie rynku w mięso wołowe jest dostateczne i nie brak go w rzeźniczych sklepach łódzkich. Przy zakupie mięsa wieprzowego i słoniny, odbiorcy napotykają na pewne trudności. Wynika to z faktu, że gros zakupywanej wieprzowiny rzeźnicy łódzcy przerabiają na wędliny, których cena jest bardziej opłacalna.

W związku ze zbliżającymi się świętami czynniki kierujące zaopatrzeniem rynku łódzkiego w mięso dołożą wszelkich starań, aby w czasie przedświątecznym sklepy rzeźnicze rozprowadziły dostateczne ilości tłuszczu, wieprzowiny, wołowiny i tp. Poważną rolę w zaopatrzeniu ludności miejskiej w mięso, tłuszcz i wędliny odegra Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która do tej akcji zawczasu czyni już przygotowania. Poza słoniną, mięsem wieprzowym i różnymi gatunkami wędlin PSS rozprowadzi na święta ponad 4 i pół tysiąca sztuk szynek. PSS poddaje stałej rozbudowie wytwórczość swego działu mięsnego i w ostatnim czasie zwiększyła swą produkcję o przeszło 150 procent, przyczyniając się tym samym do wydatnego rozładowania trudności aprowizacyjnych na odcinku mięsa i tłuszczu.

D—025658